Nr. 142. Kraków, Niedziela 23 Czerwca 1889. Rocznik VIII.

NOWA REFORMA

„Nowa Reforma“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem Niedziel i Świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
Na prowincyi, z przesyłką pocztową	24 zł. w. a.	12 zł. w. a.	6 zł. w. a.	2 złr. — ct.
W Państwie Niemieckiem	28	14	7	3 —
W miejscu	20	10	5	1 80
Do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajów	32	16	8	3 —

Pojedynczy numer kosztuje 10 centów, z przesyłką pocztową 12 centów.

Prenumeratę przyjmuje się tylko za cały miesiąc.

Listy z pieniędzmi i przekazy pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać franco do Administracyi *Nowej Reformy* w Krakowie. *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.

Rękopismów nadesłanych Redakcya nie zwraca.

Adres Redakcyi i Administracyi: Ulica św. Jana Nr. 16.

Prenumeratę przyjmują: zamiejscową: Administracya „Nowej Reformy“ i wszystkie urzędy pocztowe. **miejscową:** Administracya „Nowej Reformy“, — Magazyn nowości F. A. Grigara w Rynku głównym, — Główna trafika w Rynku; — C. k. krakowskie koncesyonowane biuro (Ig. Herz) plac Maryacki Nr. 9. — Handel Z. Skalskiego w Sukiennicach. — Handel Kuklińskiego w Hali Sukiennic. — Handel J. Bajera przy ulicy Grodzkiej. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny raz po 5 cent. **Nadesłane** (w 3 szpaltowym dzienniku) od miejsca wiersza zwykłym drobnym po 30 ct. za każdy raz. **Ogłoszenia do „Reformy“** (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzemplarzy dla zamiejscowych, a 50 cent. od 100 egzem. dla miejscowych prenumeratorów. — Należytość za nadesłane przekazem pocztowym. — **Ogłoszenia i prenumeratę przyjmują: We Lwowie** Biuro dzienników, Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11; — **W Tarnowie** Agencya Dzienników Józefa Flisa; — **W Rzeszowie** Księgarnia J. A. Pellara; — **W Przemyślu** R. Doskoski i Spółka; — **W Tarnopolu** księgarnia L. Glücksa; — **W Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu) A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2, R. Mosse (także w Berlinie Hamburgu, Monachium i Norymberdze.) **W Paryżu** Księgarnia Luxemburgska 3 rue des Grands Augustins i Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur. Rue Caumartin 61.

Od Wydawnictwa.

Dla uregulowania nakładu upraszamy przy zbliżającym się nowym kwartale o wczesne odnowienie prenumeraty, która wynosi:

W miejscu: kwartalnie **5** złr., miesięcznie **1** złr. **80** centów.

z odnoszeniem do domu: kwartalnie **5** złr. **60** ct., miesięcznie **2** złr.

w państwie austryackiem z przesyłką pocztową: kwartalnie **6** złr., miesięcznie **2** złr.

w cesarstwie niemieckiem: kwartalnie **7** złr., miesięcznie **2** złr. **50** centów.

w innych krajach europejskich: kwartalnie **8** złr., miesięcznie **3** złr.

Prenumeratę zamiejscową przyjmują oprócz Administracyi *Nowej Reformy* wszystkie urzędy pocztowe. Prenumeratę miejscową przyjmują oprócz Administracyi *Nowej Reformy* (ulica św. Jana nr. 13) agencye: Handel Z. Skalskiego w Sukiennicach l. 31, — Handel Kuklińskiego w Hali Sukiennic, — Trafika Mańkowskiej pod l. 39 w Hali Sukiennic (od strony linii A—B), — Główna trafika (M. Horowitz) w Rynku róg ulicy św. Jana, — Handel J. Bajera w ulicy Grodzkiej, — Agencya Ignacego Herza, koncesyonowane krakowskie Biuro dzienników i ogłoszeń, plac Maryacki Nr. 9, Magazyn nowości F. A. Grigara w Rynku głównym, linia A—B, — Handel J. Nagla i Handel H. Kretschmera w Rynku głównym, oraz J. Ringer trafika przy ulicy Grodzkiej.

We Lwowie przyjmuje przedpłatę Biuro dzienników przy ulicy Karola Ludwika l. 9.

Dla dogodności osób, przebywających w kąpielach, przyjmować będziemy prenumeratę przez czas sezonu także na tydzień, dwa, trzy, pięć, sześć i siedm tygodni — obliczając tydzień po 50 ct. wa.

Wybory sejmowe.

Wojnicz, 21 czerwca.

Agitacya sfer oficyalnych za kandydaturą hr. Jana Stadnickiego, przybiera coraz to większe rozmiary.

Przed prawyborami objeżdżał znany p. Jastrzębski dworki i plebanie, prosząc o wpływanie na prawybory w duchu dla Stadnickiego przychylnym; podczas samych prawyborów usiłowali delegaci rządowi z polecenia starosty — przeprowadzić je w tym samym kierunku, forsując na wyborców księży i osobistości od starostwa zawisłe, a sam starosta osobiście wójtom ustnie polecał, aby starali się o przeprowadzenie kandydatury Stadnickiego.

Mimo to rezultaty tej agitacyi były niestosunkowo małe, a ostatecznie prawybory po wsiach wypadły na niekorzyść Stadnickiego z małemi wyjątkami i prócz miasteczek, gdzie żydzi z obawy przed karami za nieczystość i nieporządki, a nawet jak w Brzesku samym wskutek rozdawania kartek z nazwiskami przez dyurnistę starostwa i użycia wpływu rabina, głosowali na wyborców Stadnickiemu oddanych.

Wobec tego rozpoczęto dalszą agitacyą w ten sposób, iż Wydział Rady powiatowej w Brzesku wydał urzędowe polecenie do wszystkich wójtów następnej dosłownej treści.

L. 1.767

Do
p. naczelnika Gminy
w . . . .

w załączeniu przesyłamy pismo prezydyum komitetu przedwyborczego brzeskiego do wyborców — które zechce naczelnik gminy bezzwłocznie udzielić wyborcom w swej gminie i zalecić im wybór JW. Jana hr. Stadnickiego na posła do Sejmu krajowego

z Wydziału powiatowego
w Brzesku dnia 20 czerwca 1889 roku.

Prezes *Gostkowski* (stampilia) — Sekretarz *Siemieński m. p*

Do pisma tego dołączone są egzemplarze drukowanej odezwy dla wyborców, która opiewa:

Szanowni Wyborcy!

Na posiedzeniu komitetu przedwyborczego powiatowego w Brzesku w dniu 12 czerwca b. r. wybranym został prawie jednogłośnie kandydat na posła do Sejmu krajowego pan Jan hrabia Stadnicki.

Komitet centralny przedwyborczy dla zachodniej Galicyi na posiedzeniu swem w dniu 15 czerwca b. r. w Krakowie odbytem, zatwierdził pana Jana hrabiego Stadnickiego, jako kandydata na posła sejmowego z kuryi małych posiadłości powiatu brzeskiego, ogłosił jego kandydaturę i zalecił ją wyborcom.

Prezydyum komitetu przedwyborczego powiatu brzeskiego zatem, ma zaszczyt podać to do wiadomości Szanownym Wyborcom, zalecając im do wyboru w dniu 2 lipca b. r. nastąpić mającego, dotychczasowego posła pana Jana hrabiego Stadnickiego.

Brzesko, dnia 20 czerwca 1889 roku.

Z poważaniem
Floryan Baron Gostkowski
przewod. komitetu przedwybor. pow. brzeskiego.
Edmund Jastrzębski
zastępca przewod. komitetu przedwyborczego.

Tak więc w rażący sposób Wydział powiatowy przekroczył swą kompetencyą — gdyż § 29—39 ust. z 12 sierpnia 1866 N. 21 D. u. k. nie uprawniają go wcale do agitacyi i powagi ciał reprezentacyjnych do takiej roli nie zniżają.

Wielu wójtów użala się też na to rozporządzenie Wydziału, obawiając się, aby za wynik wyborów nie byli przypadkiem „osobiście odpowiedzialni“ według zwykłej formułki rozporządzeń wydziału i starostwa. W każdym razie rozporządzenie to jest niebywałą, nielegalną presyą wydziału na wójtów i wyborców.

Dąbrowa, w czerwcu.

Do tej pory nie trafiło mi się czytać w dziennikach, aby kandydatura b. posła tutejszego powiatu hr. Męcińskiego Józefa została przez komitet centralny uznana i ogłoszona, lubo przez zgromadzenie przedwyborcze na dniu 4 czerwca b. r. przez prezesa tutejszej Rady powiatowej zwołane prawie jednomyślnie uchwaloną została. Wobec tego jako prenumerator „*Reformy*“ postanowiłem przebieg zgromadzenia przedwyborczego opisać tembardziej że z tego powodu pojawiają się zabiegi, aby to co, zgromadzenie przedwyborcze uchwaliło, różnemi środkami uchylić.

Przeszło stu członków było obecnych, przeważnie wójtów, prawie że wszystkich gmin tutejszego powiatu a tylko dwóch księży, pomimo że zaproszenie do wielu było rozesłane. Miasta Dąbrowa, Żabno i Szczucin dość licznie były zastąpione. Przewodniczący wyjaśniwszy cel zgromadzenia i dziękując za tak liczne zebranie się oznajmił, że to uczynił w celu powiększenia dotychczasowego komitetu przedwyborczego li tylko z członków Rady powiatowej się składającego i proponuje przyjęcie jeszcze pięciu, których wymienia. Zgromadzenie uchwala, aby liczbę członków komitetu przedwyborczego powiększyć do 30. Nad przyjęciem proponowanych na wniosek burmistrza miasta Dąbrowy zaraz wotowano. Następnie przewodniczący odczytał nadeszły z Karlsbadu telegram od b. posła Męcińskiego, zgłaszającego swoją kandydaturę, którą w gorących słowach popiera włościanin Łata z Kłyża a zgromadzenie mowę tę oklaskami przyjmuje. Na zapytanie przewodniczącego, czy ktoś więcej nie ma zamiaru ubiegać się o mandat poselski, zgłosił Zagórski z Dąbrowy rękodzielnik kandydaturę dwóch włościan lecz nie dla tego, jak oświadczył, aby był przeciwnym posłowi Męcińskiemu, lecz tylko z tego powodu, aby można było z pośród większej liczby kandydatów wybierać. Ci kandydaci wezwani zostali do wygłoszenia swoich przekonań politycznych, lecz jeden z nich zrzekł się stanowczo swojej kandydatury a drugi były wojsk. Czupryna z Mędrzychowa włościanin w butnych słowach oświadczył, że egzaminu przed dzisiejszem zgromadzeniem składać nie myśli lecz dopiero w Sejmie pokazałby, co zrobić potrafi. O niewłaściwości podobnego wystąpienia został przez jednego z członków pouczony, a gdy nikt więcej kandydatury nie zgłaszał, przewodniczący zarządził wotowanie, lecz wszyscy jednomyślnie oświadczyli się za wyborem byłego posła Męcińskiego z wyjątkiem Czupryny, który był za sobą samym i Pogórskiego, który go proponował jako kandydata na posła z kuryi włościańskiej. Po tem głosowaniu zgromadzenie zostało rozwiązane.

Z Żółkwi piszą do *Dz. Pol.*:

Na przedwyborczem zgromadzeniu, stanęło dwóch kandydatów na posłów z mniejszych posiadłości, mianowicie p. Leopold Hauser, sędzia powiatowy z Żółkwi i p. Władysław Piwocki, sędzia z Mostów Wielkich. Ponieważ szala między oboma kandydatami się ważyła, przeto zarządził przewodniczący p. Starzyński z Derewni głosowanie, a po przyrzeczeniu wszystkich członków komitetu, że się w każdym wypadku trzymać będą solidarnie, przystąpiono do głosowania, z czego rezultat był ten, że na 28 głosujących otrzymał p. Piwocki 15, a p. Hauser 13. Pięknie przemawiał p. Hauser, dziękując za zaufanie i wzywając swoich stronników, aby bezwarunkowo dotrzymali solidarności i popierali z całą gorliwością wybór p. Piwockiego.

Komitet przedwyborczy w Kołomyi wydał następującą odezwę: Wyborcy! Na walnem zgromadzeniu wyborców, zwołanem celem wysłuchania wiary politycznej kandydatów na Sejm krajowy, stanął p. Władysław Szczepanowski i wygłosił swoją mowę kandydacką, w której najżywotniejsze sprawy i potrzeby krajowe wymownie przedstawił, a oraz wskazał drogi, jakiemi Sejm krajowy do podniesienia ogólnego dobrobytu dążyć powinien.

Gdy ta świetna dwugodzinna mowa i odpowiedzi kandydata na liczne interpelacye ogólny poklask zyskały, gdy nadto drugi kandydat, mimo zaproszenia się nie jawił, a nawet niebytności swej wcale nie usprawiedliwił, — przeto licznie zgromadzeni wyborcy, przedstawiający wszystkie stany i wyznania, jednomyślnie uchwalili, iż uznają p. St. Szczepanowskiego jako kandydata na posła do Sejmu krajowego.

Dr. Milgrom. Dr. Sysak. Aslan.

Korespondencya „Nowej Reformy“.

Wiedeń, 21 czerwca.

(§.) Jutro rozpoczyna się sesya delegacyjna a stolicę austryacką zalega najzupełniejsza cisza przerywana tylko od czasu do czasu doniesieniami o bezrobociach i rozruchach robotniczych w tej lub owej części monarchii, albo też niemiłemi wieściami z Serbii, chociaż rząd belgradzki ostatniemi czasy usiłuje za pomocą wiedeńskiego biura korespondencyjnego frazesami uspakajać wzburzenie opinii publicznej po tej i po tamtej stronie Litawy. Na giełdzie, specyalnie wieje chwilowo prąd „pokojowy“. Krucha to atoli rękojmia, a cały ten prąd jest raczej kaprysem albo manewrem działającej za kulisami spekulacyi finansowej. Położenie bowiem, pomimo uspokajań belgradzkich i chwilowego prądu giełdy, jest w istocie rzeczy bez żadnej zmiany, jest ono dziś takiem samem, jak wczoraj lub przed tygodniem, z czego wynika, że jeśli było ono przed kilkoma dniami „groźnem“, to jest niem też i obecnie, lub też odwrotnie, co znaczy, że popłoch, jaki wstrząsał przed tygodniem giełdami, był nieuzasadnionym. Zdaje się atoli, że jedno i drugie przypuszczenie mija się z prawdziwym stanem rzeczy. Nie było bowiem ani bezpośredniego niebezpieczeństwa wojny, ani też widnokrąg nie jest tak pogodnym, jak go dziś niektóre dzienniki i giełdy widzą. Przesada zatem w jednym i drugim kierunku. Natomiast można mówić na pewnych podstawach o poważnem położeniu, o rozpoczynającem się naprężeniu stosunków, które bogdaj czy już dadzą się ułagodzić, o zaostrzaniu się sytuacyi, która przy kończących się uzbrojeniach państw europejskich musi ostatecznie w przyszłym roku doprowadzić do starcia, chociażby po prostu dlatego, że ludy europejskie nie mogą na długo znosić takiej armatury, trawiącej wszystkie owoce ich pracy. — W Serbii przygotowuje się postawienie sprawy wschodniej na porządek dzienny polityki europejskiej. Wobec irredentystycznej polityki serbskiego rządu wobec Austro-Węgier o *casus belli* bardzo łatwo, a pierwszy strzał, jaki padłby nad dolnym Dunajem lub nad Driną, może stać się hasłem wielkiej wojny europejskiej. — Ten sam Bistics zrobił początek wojny turecko-rosyjskiej rozpoczynając krwawą rozprawę z Turcyą, ten sam Bistics stoi dziś na czele rządów Serbii i tak samo, jak wówczas, przystępnym jest podszeptom — polityki rosyjskiej. Być może, że rok bieżący będzie jeszcze pokojowym. Najważniejszą rękojmią pokoju w bieżącym roku jest powszechna wystawa w Paryżu. Francya jest chwilowo zaangażowaną w przedsiębiorstwo wystawy i jest tem tak zajętą, iż na razie o niczem innem nie myśli. Zatem o przymierzu francusko-rosyjskiem w celu prowadzenia wojny w roku bieżącym mowy być nie może. Inaczej zupełnie będą rzeczy stały w przyszłym roku. Zdaniem naszem mylą się ci, którzy sądzą, że Francya unika wojny w ogóle, że oną wojny z Niemcami się lęka. Gdyby nie potrójne przymierze, Francya byłaby już w wojnie z Niemcami. Francya jest militarnie oddawna przygotowaną do wojny. Tylko więc potrójne przymierze jest w danym razie a właściwie było istotnie rękojmią pokoju. Położenie atoli zaraz się zmienia na niekorzyść pokoju, jeśli przychodzi do porozumienia się Rosyi z Francyą, co coraz bardziej staje się prawdopodobnem.

Wobec takich widoków na przyszłość nie można położenia politycznego oznaczać innym przymiotnikiem, jak poważnem, a wśród poważnego położenia rozpoczynają w bieżącym roku delegacye wspólne swoją czynność, co nakłada na nie obowiązek czujności, obowiązek przestrzegania istotnych interesów ludów austryackich i trzeźwego sądu o zewnętrznej polityce państwa, która już nieraz okazywała się optymistyczną i przynosiła tem niemałe, często nigdy niepowetowane szkody. *Caveant consules!...*

Ze Szwajcaryi, w czerwcu.

(*sk.*) Czarka naprężonych stosunków między Szwajcaryą a germańskiem imperyum przelała się wreszcie. Niepoczesny policyant Wohlgemuth był tą kroplą, która przelanie sprowadziła. Zatargu tego szczegóły są wam znane i nadzieć waszych czytelników niemi nie myślę. To tylko nadmienić mi wypada, że był on zanadto mało znaczący, iżby ktokolwiek mógł był przypuszczać, że taka z tej chmurki rozgromi się burza. Zachowanie się wreszcie Szwajcaryi w tej sprawie było całe poprawne. Najsurowszy, a bezstronny krytyk niczby w niem nie znalazł nagany godnego. I władze związkowe, a niemniej i kantonalne, miały nietylko prawo, lecz i obowiązek tak się w tym wypadku zachować, jak to uczyniły. — To też dąsy i groźby germańskiego kanclerza, wyrażone w suchej zapowiedzi zerwania dalszych tej sprawy omawiań i jęcia się czynnego odwetu, zdziwiły i zaniepokoiły tu wszystkich, bo jasnem było, że nie tak o Wohlgemutha, ile o co innego, nierównie ważniejszego, mu chodzić musiało.

Wiemy tu z pewnego źródła, że głośna ongi sprawa Puttkammerowskich agentów prowokacyjnych, którą zapobiegliwość władz szwajcarskich światu ujawniła, a niemieccy socyal-demokraci skwapliwie podchwycili, jako wodę na swój młyn, i wiele nią Bismarkowi krwi napsuli, rozdrażniła tego ostatniego niepomału. Miał on przyrzec wówczas, przy pierwszej lepszej sposobności srodze to sobie na Szwajcaryi odwetować i sposobność tę upatrzył w zajściu z Wohlgemuthem. W toku omawiań dyplomatycznych, jakie to zajście za sobą pociągnęło, niefortunne powodzenie germańskiego policyanta schodzi też zupełnie na drugi plan, na pierwszy zaś występują żądania, na które rząd związkowy, bez zrzeczenia się swej godności i narażenia na szwank niezależności państwa, u którego steru wola narodu go postawiła, żadną miarą zgodzić się na to nie mógł. Bismark domagał się nie mniej ni więcej, jak przyznania Germanii prawa do śledzenia w Szwajcaryi przebywających socyal-demokratów niemieckich przez własne organa policyjne i powtóre, ograniczenia, a wyraźniej mówiąc, zniesienia prawa przytułku dla tychże socyalnych demokra-

NA KANONII.

NOWELA

przez

Wincentego hr. Łosia.

I.

Kształcono mnie na księdza, choć żadnego do tego stanu nie miałem powołania, li tylko dla zrobienia przyjemności memu stryjowi, księdzu kanonikowi Bylińskiemu, który łożył na moje wychowanie.

Matka moja bowiem nie była bogatą, całe jej mienie składało się z folwarczku, leżącego na Ukrainie i odpadłego niegdyś od dóbr hrabiów Ilnickich.

Te dobra były obszerne i nieraz zadawałem sobie ciekawe pytanie, jakim sposobem w pośrodku nich wziął się mały Majdan, i jakim sposobem w ręce nasze się dostał.

Ale tej tajemnicy nikt mi wyjaśnić nie umiał, ojciec mój bowiem, o którym moja matka nigdy nie mówiła, zginął r. 1831, w kilka czy kilkanaście tygodni po swoim ślubie.

Tyle tylko wiedziałem o swojej rodzinie w chwili, gdy ukończyłem seminaryum i liczyłem już dwadzieścia i kilka lat życia, co w r. 1856 wypadło.

Karyera, dla której mnie przeznaczono, była mi wstrętną. Przechodziłem straszne chwile rozpaczy, ile razy pomyślałem w owym czasie, że za kilka miesięcy mam przyjąć święcenia.

Czułem w sobie zupełnie inne powołanie. Jakaś krew rycerska we mnie wrzała, bo choć wiedziałem, że Bylińskich rodu całą ozdobą był ksiądz kanonik, mój stryj, rwałem się szczególnie do wojska.

Ale moja matka o tem słyszeć nie chciała, ani mi też przez głowę nie przechodziło sprzeciwiać się stryjowi memu i dobroczyńcy.

Powoli oswoiłem się z myślą, że w chwili, w której życie zacznie przedemną roztaczać swoje różnobarwne tęcze, ja przywdzieję sutannę i ostrzygę głowę, na której bujały fryzujące się złoto-blond włosy.

Bo byłem przystojny, nawet piękny, jak to nie raz mi się obiło o uszy. A koledzy moi z seminaryum żartowali ze mnie, wykpiwając wszystkie fizyczne me zalety i cechy, któreby raczej ze mnie zrobiły dobrego żołnierza, niż powołanego mnicha.

Ale z jakąż myślą, jeżeli ta ma pozory nieuniknionej konieczności, nie oswoi się człowiek, a tem więcej młodzieniec?

Los nie każdego bierze w opiekę — myślałem, ile razy mi przed oczyma stawała przyszłość cicha, zamknięta w ciasnem kole duchowych obowiązków, monotonna i bezbarwna, nie mająca nic z tego, co porywało moją rozbudzoną wyobraźnię, co drgało w mej gorącej duszy.

Ja łaknąłem czynu, życia! a nie kościelnej ciszy i modlitwy, ja rwałem się do świata i dreszcz obiegał me ciało na myśl, że tym światem dla mnie będzie choćby najpiękniejsza świątynia i wydeptana od niej do plebanii ścieżka.

Nie miałem powołania.

Ukończywszy seminaryum, miałem udać się na krótki czas do mej drogiej matki, aby z nią kilka miesięcy spędzić. Potem postanowionem było, iż pojadę do Warszawy do stryja, pod którego okiem miałem odbyć pierwsze kroki na drodze mego duchownego stanu i wstąpić do akademii.

Pamiętam, jakby dziś, choć to temu lat wiele, jak mi spieszno było wtedy do Majdanu. Duszę moją poruszała bowiem nietylko miłość synowska, lecz i nadzieja, że zdołam wywinąć się od większych święceń, które mnie przerażały.

Przypuszczałem, iż gdy odkryję mej matce tajemnicę mej duszy, gdy jej powiem, że nie czuję najmniejszego powołania do stanu duchownego, ta mi dopomoże w uzyskaniu od kanonika zezwolenia na obranie mi innej karyery.

Przybywszy też pod rodzimą strzechę, czekałem tylko sposobności, aby módz matce odkryć stan przykry mego serca.

Ale rzecz ta, na pozór tak łatwa, wydała mi się wtedy niezmiernie trudną.

Pierwszy raz bowiem ujrzałem mą matkę oczyma nie dziecka tylko mężczyzny.

Ta kobieta wydała mi się tak życiem znękaną, tak zbolałą nieszczęściami dalekiej przeszłości sięgającemi, iż nie miałem odwagi dodawać do jej zgryzot nowej, jakąby było moje zwierzenie się.

A i nie było nikogo, ktoby mi ją w tem zastąpił. Moja matka krewnych nie miała, a z Bylińskich, ja i kanonik, byliśmy jedyni.

Zapomniałem wtedy o sobie i całym mną owładnęła żądza przyniesienia ulgi cierpieniom mej drogiej matki, których powodów nie znałem.

Stopniowo i prędko uczuwałem w około siebie tajemnicę dramatyczną i ogarniała mnie dzika chęć odgadnięcia jej.

Smutek mej matki, pod której okiem się wychowałem, teraz dopiero mnie raził i zaniepokajał, choć w życiu jej nic się od urodzenia mego nie zmieniło.

Ale to wszystko, co ulatywało uwadze dzieciaka, zastanawiało dorosłego.

Dlaczego moja matka nic nigdy nie mówiła o mym ojcu? rozciekawiało mnie do najwyższego stopnia, i zdawało mi się być rozwiązaniem tajemnicy, którą upatrywałem we wszystkiem mnie otaczającem.

Myśli te do tego stopnia mnie dręczyły, iż zapominałem chwilami o własnym kłopocie i oddawałem się smutkom, gnębiącym widocznie matkę.

Bo ta, jakkolwiek mnie szalenie kochała, patrzała na mnie czasem z takim wyrazem rozpaczy na swej pięknej twarzy, iż w nim jednym odgadywałem zagadkę.

Czyżby ona jeszcze bolała po stracie męża, którego jej przypominałem, czy też z pamięcią jego powiązanym był dramat, którego śladu zatrzeć w pamięci nie mogła?

A w Majdanie życie płynęło tak smutnie, tak cicho, że nic nie mogło ani na chwilę przynieść zapomnienia, czy rozrywki.

Dokoła naszej maleńkiej wioski panowała pustka prawie, bo dobra hrabiów Ilnickich, pozostające w rządowym sekwestrze, o które trwał od lat zawiły proces, otaczały ją dokoła i osamotniały, jak wysepkę.

W Ilnicy, bo tak się nazywał główny klucz tych dóbr, mieszkał administrator gorąco zapewne pragnący, by proces nigdy się nie skończył i by nigdy właściciele nie powchodzili do swej własności.

Prócz niego było jeszcze kilku ekonomów po folwarkach — oto wszystko.

Pasmo dni mej matki ciągnęło się w zupełnej samotności i jakkolwiek dzieliłem je w pierwszych latach mego życia, dopiero wtedy powróciwszy ze szkół, uczułem i zrozumiałem całą ich próżnię.

Raz wreszcie poprosiłem moją matkę, by mi wyjaśniła przeszłość, która smutkiem na zawsze zasępiła jej czoło.

— Kiedyś.... opowiem ci — odparła krótko, a ja nie nalegałem, widząc, że jej samo moje pytanie sprawiało boleść.

Tymczasem dni upływały po dniach i dawno minął termin naznaczony pierwotnie na wyjazd mój do kanonika. Stryj bowiem miał nas uwiadomić co do tego przez starego kapitana Bujdę, który mieszkał u niego na łaskawym chlebie i czasem w interesach dotyczących mnie, czy majątku, do mej matki przyjeżdżał.

Czekaliśmy więc na starego żołnierza, będącego jedynym gościem, bywającym od czasu do czasu w Majdanie.

A rozweselał on niemało cichy dworek i przywoził dobre wiadomości, i zwykle fundusze, potrzebne na nasze skromne utrzymanie, na które, o ile nie wystarczały majdańskie dochody, łożył stryj.

Kapitan przytem był wesołym gadułą. Opowiadał barwnie o starych dziejach, o wojaczkach, w których brał udział i które widział, o Napoleonie i księciu Józefie, o bitwach i zasadzkach.

On to, sam nie wiedząc o tem, wzbudzał rycerskie instynkta w chłopięciu, przeznaczonem na księdza, w wychowańcu swego dobrodzieja, stryja kanonika.

Dawno go już nie widziałem, bo ostatnie lata spędziłem w szkołach; niecierpliwie wyczekiwałem chwili, w której stary wiarus zajedzie.

Postanawiałem jemu nawet się zwierzyć z mych zmartwień i jego rozwadze poddać, czy mogę oznajmić matce i stryjowi, że do stanu duchownego, żadnego nie czuję powołania.

(C. d. n.)

tów. W jednej z ostatnich not wymawiał bowiem Szwajcaryi, że w udzielaniu pozwolenia pobytu niemieckim poddanym nie stosuje się do paragrafu 2 traktatu szwajcarsko-niemieckiego, który głosi, że pozwolenie to powinno być dane każdemu Niemcowi, skoro przedłoży legitymacyjne papiery, t. j. paszport i świadectwo moralności. Oczywiście Bismark po swojemu ten paragraf tłómaczy. Chce, aby pozwolenie pobytu tylko paszportowiczom było udzielane. Tymczasem sens widoczny paragrafu jest ten, że szwajcarskie władze nie mogą odmówić pozwolenia pobytu niemieckim poddanym, skoro się wylegitymują, lecz daleko jeszcze od tego, aby obowiązane były do odmawiania go tym, którzy papierów legitymacyjnych nie posiadają. Takim sposobem traktat znosiłby prawo przytułku dla politycznych wychodźców, którego rękojmia uroczyście jest zapisaną w konstytucyi związku. Wiadomo przecież, że polityczni wychodźcy po większej części legitymacyjnych papierów nie posiadają.

Prawda, to prawo przytułku nakłada na Szwajcaryę pewne obowiązki. Winna ona pilnie baczyć na to, aby przytułek nie wyrodził się w zasadzkę. Lecz czyż tych obowiązków nie była ona świadomą? Nie dawałaż i nie daje ona oczywistych i licznych dowodów, tak Germanii, jak Rosyi, że jest niemi do głębi — nieraz więcej, niż trzeba i godziwe — przejętą? Po wszystkie czasy, a teraz bardziej niż kiedykolwiek, wiedziano i wiedzą tu doskonale, że Szwajcarya zanadto słabemi rozporządza siłami, aby prawo przytułku mogła wykonywać w całem tego słowa znaczeniu, jak je wykonują n. p. Anglia i Ameryka. Otoczona monarchiami z trzech stron, którym oddawna jest solą w oku, wie, że musi się oglądać na nie i nie może bytu swego narażać dla żadnych obcych żywiołów, choćby im nawet sprzyjała w duszy.

Oto wypadek, który ujawni dosadnie to jej poczucie. Przed kilkoma laty wydalony został ze Szwajcaryi pewien niemiecki socyalista. Przeciw wydaleniu przemawiał bardzo gorąco jeden z członków związkowego Sejmu, nie upatrując dostatecznych do wydalenia powodów, których, legalnie mówiąc, w rzeczy samej nie było. Dziś ten członek zasiada w rządzie związkowym. Wydalony wniósł prośbę o pozwolenie powrotu do Szwajcaryi i otrzymał odmowną odpowiedź, podpisaną właśnie przez swego niegdyś tak gorliwego obrońcę, lecz dziś dyrektora spraw wewnętrznych....

Takich zboczeń od rękojmi prawa przytułku w historyi szwajcarskiej dość. W poprzednim liście ja sam na jedno z nich wskazałem. Lecz popatrzywszy na kartę europejską, dziwić się im nie można. A ci, co to czynią i za te zboczenia Szwajcaryę chcieliby mieć odpowiedzialną, mało biorą na uwagę jej trudne pośród mocarstw ją otaczających położenie. Niestety, nie to ona robi, coby chciała, lecz co może. Nie od niej też wymagać można, aby się postarała, iżby miast monarchij republiki ją otaczały.... Gdyby się jednak znaleźli tacy, coby to do skutku doprowadzili, uznania jej i wdzięczności mogli by być pewni.

Dziś, wobec napaści bismarkowskiej, ona rozpamiętuje nad trafnością przysłowia: „pokaż psu palec, on pociągnie całą rękę" i łamie sobie głowę nad tem, do czego ten sztucznie wszczęty zatarg zdąża. Pociechą dla niej ta okoliczność, że niezawisłą opinię publiczną w Niemczech ma po swojej stronie i prócz najemnej Bismarka sfory nikt tam na nią nie szczeka. Ba, książe badeński, mimo pokrewieństwa z dworem berlińskim, w dyskretny sposób dał jej poznać, że i on nie pochwala napaści, posyłając zapomogę bazylejskiej jakiejś instytucyi właśnie w porę krzyżowania się ostrych not kanclerskich. Co jej jednak najwięcej dodaje otuchy, to że wszystkie jej dzieci, bez różnicy wyznań i partyj, jednogłośnie pochwalają zachowanie się rządu związkowego i z takąż stanowczością gotowi piersiami go zasłonić, z jaką on Bismarkowi odpowiedział, iż woli raczej wyrzec się całego traktatu z Germanią, niżeli zmienić paragraf drugi, jak on tego żąda. Nie mniej podziwienia i najwyższej pochwały godnem jest zachowanie się szwajcarskiej prasy, która bez wyjątku odcieni politycznych i wyznaniowych, taktem, godnością, zimną krwią i panowaniem nad sobą rządowi związkowemu trudną robotę nadzwyczaj ułatwia.

Nord. Allg. Zeit. nazwała Szwajcaryę w jednej z licznych swoich przeciw niej wycieczek „krajem dzikim", a polityczny jej ustrój, mogącym co najwięcej służyć do patryotycznych z muzyką obchodów legendarnych zdarzeń... Zachowanie się Szwajcarów i szwajcarskiej prasy w niniejszym zatargu mogłoby tego brytana bismarkowego pouczyć, iż republikańskie instytucye do czegoś innego jeszcze posłużyć mogą, zwłaszcza gdy niemi lud tak jest przejęty, jak tutaj. Co pewna, to że najmniejszy z tutejszych licznych małych dzienników umiał lepiej godność swą zachować, aniżeli wielka, a na wskroś monarchiczna *Nord. Allg. Zeit.*

Co do represaliów, zapowiedzianych w ostatniej nocie Bismarka, lecz nie poszczególnionych rozmaite tu gadki były w obiegu. Była chwila, kiedy w Bernie lękano się, aby z tego zatargu nie wyłonił się zamach na całość Szwajcaryi, ukuty wśród berlińskich uroczystości dla „króla kukurudzianej mąki," jak tu lud zwie władcę Włoch. Trójka założona gwoli „utrzymania pokoju w Europie" wydała się Szwajcarom podobną do onej trójki z przed stu laty co popełniła..... rozbiór Polski... Potem znów mówiono, że odwet będzie polegał na obostrzeniach i szeregu dokuczeń u granicy niemiecko-szwajcarskiej, aby utrudnić komunikacyą. Lecz same dzienniki niemieckie słusznie już podniosły, iż taka procedura dokuczyłaby bardziej Niemcom, aniżeli Szwajcaryi. Dla Niemców jedna tylko istnieje Szwajcarya, zaś ta ostatnia bez nich obejść się może, ponieważ goście na lato zkądinąd także do niej się zjeżdżają. A i to nie tajemnica, iż dla hotelisty szwajcarskiego milszy jeden Francuz lub Rosyanin, aniżeli 10 Niemców. Wreszcie miało się skończyć na zbiorowej nocie wielkich mocarstw monarchicznych, domagającej się ograniczenia prawa przytułku. Miały ją podać Germania, Austrya, Rosya i Włochy. Już i telegramy w tej mierze krążyły. W ostatniej chwili jednak, ku podziwowi wszystkich, i tu Bismark się przerachował. Poseł rosyjski w Bernie odmówił współdziałania... Że uczynił to dla innych przyczyn, nie zaś ze wstrętu pogwałcenia republikańskiego rządu, dla nikogo wątpliwem być nie może. I w tej to właśnie odmowie, nie zaś w dąsach i groźbach Bismarka, upatrują tu obecnie grozę położenia politycznego w Europie, bo rzuca ona jaskrawe światło na stosunki rosyjsko-niemieckie...

Co Bismark teraz uczyni, nie wiadomo. To pewna, że jeżeli umyślił zgryźć Szwajcaryę to przekona się, iż za twardy to orzech na jego nieco już stare zęby.

Sprawy szkolne.

(*Wyciąg z protokółu posiedzenia Rady szkolnej kraj. z dnia 3 czerwca 1889.*)

Rada deleguje członków swych ks. dra Lewickiego i dra Stanisława Tarnowskiego do wzięcia udziału w obrzędzie pogrzebowym ś. p. Alfreda hr. Potockiego; przyjmuje do wiadomości reskrypt ministeryalny w sprawie rozdziału szkół średnich, seminaryów nauczycielskich i okręgów szkolnych między sześciu krajowych inspektorów szkolnych; uchwala wydać okólnik do dyrekcyj szkół średnich, przypominający, że egzamina wstępne odbywać się mają z początkiem roku szkolnego, a nie przed wakacyami. Rada uchwaliła przekształcić z dniem 1 września b. r. 4-klasową szkołę żeńską w Brzeżanach na szkołę 6-klasową i zorganizować szkoły filialne w Załuczu z d. 1 września b. r., a w Buczkowie z d. 1 września 1890. Rada asygnuje kwotę 200 złr. na zapomogi dla nauczycieli w Podhajcach, dotkniętych klęską pożaru; Rada zatwierdza w manuskrypcie gramatykę języka greckiego dla szkół średnich dr. Ludwika Ćwiklińskiego, przyjmuje do wiadomości doniesienie prezydenta m. Krakowa o wyborze dr. Józefa Majera nadzorcą kursów dopełniających w wydziałowej szkole żeńskiej w Krakowie; uchwala zalecić książkę p. t.: „*Jaśko Kalinowski*" do bibliotek szkół ludowych i na premia dla uczniów kursów dopełniających; uchwala wydać okólnik do szkół średnich i seminaryów nauczycielskich, oznaczający które dnie świąteczne wolne są od exhort i nabożeństwa szkolnego. Rada mianuje Jana Loebensteina zastępcą nauczyciela gimnazyum w Tarnopolu; udziela miesięcznego urlopu dr. Julianowi Celewiczowi, profesorowi gimnazyum akademickiego we Lwowie; udziela urlopu zast. nauczyciela gimn. w Kołomyi Teofilowi Erbenowi; wreszcie porucza do końca b. r. szk. naukę języka francuskiego w szkole realnej w Tarnopolu Antoniemu Gedroyciowi, naucz. gimn. w Tarnopolu.

Przegląd polityczny.

Kraków, 22 czerwca

Zbierające się dziś delegacye dla spraw wspólnych zastają, jeżeli nie sytuacyę, to przynajmniej temperaturę polityczną nieco odmienną od tej, jaka była w zeszłym tygodniu. Po silnych przez kilka dni alarmach nastąpiło chwilowe uspokojenie, o tyle przynajmniej, że się przekonano, iż powodu do obawy o najbliższą przyszłość nie ma, chociaż niewątpliwie znane wypadki na Wschodzie w połączeniu z toastem cara znacznie pogorszyły położenie. Do tego chwilowego uspokojenia przyczyniły się z pewnością doniesienia iż budżet wojskowy austryacko-węgierski na r. 1890, który ma być delegacyom przedłożony, będzie w ogólnej swej cyfrze nawet nieco niższy od tegorocznego, pomimo iż w wydatkach zwyczajnych cyfry będą wyższe, z powodu wprowadzenia nowej ustawy wojskowej i szybszego zaopatrzenia armii w nową broń. Wielkie kredyta „na nadzwyczajne zarządzenia wojskowe", jakie były uchwalone w ostatnich dwóch latach, obecnie nie będą przez rząd wymagane, widocznie bowiem najbardziej naglące potrzeby zostały już zaspokojone.

Delegacye dzisiaj się ukonstytuują przez wybór prezydyów i komisyi, i dzisiaj też zapewne preliminarz budżetu wspólnego będzie przez wspólne ministerstwo wniesiony.

Z Austro-Węgier.

Z czwartku na piątek w nocy przychwyciła policya w Belgradzie w drukarni Jovanovicsa, nową proklamacyę serbską, wzywającą Serbów węgierskich do powstania przeciw Austro Węgrom. Autorem tej proklamacyi ma być Rosyanin Scharapow, który niedawno temu przybył z Sofii do Belgradu. Został on aresztowany wraz z jednym Serbem. W taki sposób agitatorzy rosyjscy chcieli podsunąć Serbom tę proklamacyę, a dla zmylenia tropów wydrukowano na proklamacyi firmę drukarni petersburskiej.

Zakaz obchodu bitwy na Kossowem Polu, wydany przez rząd węgierski, wywołał nie tylko wśród Serbów węgierskich, lecz także wśród słowiańskiej ludności w ogóle, wielkie niezadowolenie. Tego rodzaju środki, gwałcące wszelkie poczucie wolności, które zawsze na swym sztandarze wywieszają Węgrzy, nie tylko nie będą tamą dla propagandy wszechserbskiej, lecz mogą tylko jej dodać nowych motywów. Serbowie węgierscy odgrażają się, że nikt im nie może zakazać udziału w uroczystości w Ravanicy w Syrmii, a tylko jej program może być przez rząd zakwestyonowany.

Walka wyborcza w Czechach między stronnictwem młodo i staroczechów toczy się z wielką z obu stron zaciętością. Nie wahali się młodoczesi postawić kontrkandydata przeciw Riegerowi w jego okręgu wyborczym Semil-Eisenbrod. Czy jednak kandydat młodoczechów, dr. Zemann, utrzyma się wobec posiwiałego przywódcy partyi przeciwnej, o tem wątpić należy.

Staroczechom jednak nie udała się akcya wyborcza przeciw Gregrowi, którą najwidoczniej odwzajemnić się chcieli przeciwnikom swoim za naruszenie kandydatury Riegera. W Chotzen postawili staroczesi kandydaturę Tomaszka, właściciela gospody, przeciw Gregrowi. Zgromadzenie przedwyborcze, na którem przemawiał Tomaszek, bardzo było burzliwe. Mowca nie mógł przyjść do słowa, przerywano mu bowiem ustawicznie okrzykami: „Niech żyje Gregr! My chcemy Gregra!" Tomaszek musiał zejść z trybuny, poczem zgromadzenie zamknięto. Młodoczesi postawili prócz tego swoich kandydatów na przedmieściach Pragi: Carolinenthal i w Smichowie.

Rozruchy robotników.

Zdawało się, że bezrobocie górników w Kladnie już się skończyło, lubo widocznem było, że robotnicy zmuszeni byli tylko niedostatkiem i koniecznością do podjęcia robót, gdyż życzeniom ich nietylko że w znacznej części nie stało się zadość, lecz grożono im nawet utratą wkładek w kasach gwareckich. Rząd czynnym był wprawdzie podczas bezrobocia, lecz zupełne niemal zwycięstwo kapitalistów najlepszym jest dowodem, że akcya jego zmierzała jedynie do chwilowego załagodzenia sprawy a nie do jej rozwiązania. Po rozpoczęciu robót przez strejkujących górników miały toczyć się dalej rokowania między stronami spornemi — o wyniku ich jednak nic słychać nie było, aż nagle wybuchł istny rokosz górników, który mógł być tylko niezadowoleniem i rozgoryczeniem ich spowodowany.

Drobna na pozór okoliczność spowodowała burzę. Podczas procesyi w uroczystość Bożego Ciała w Kladnie przygrywała jak zwykle orkiestra górnicza, a górnicy w wielkiej ilości brali udział w świątecznym pochodzie. Wtem koło jednego z ołtarzów wystawionych na rynku powstały krzyki: jakiś stary górnik chciał urwać z zieleni ołtarza gałązkę, czego zabronił mu policyant. Górnik uniesiony namiętnością uderzył go w twarz, policyant zelżony w ten sposób aresztował swego przeciwnika. W jednej chwili skupili się górnicy koło aresztowanego i z krzykiem i hałasem odprowadzili go do ratusza, gdzie umieszczono winnego w aresztach sądu powiatowego. Najwidoczniej zbiegowisko było groźne, skoro na jego żądanie wypuszczono na wolność uwięzionego górnika. To jednak nie zażegnało burzy. Wtedy bowiem dopiero posypał się grad kamieni ku oknom ratusza, które w jednej chwili wybito i zgruchotano. — Komisarz Vilany, który przemówić chciał do tłumu, padł ciężko ranny kamieniem. Tłum wpadł do wnętrza budynku, pod rł i powyrzucał przez okna wszystkie akta z kancelaryj magistratu i sądu obwodowego, który w ratuszu także się mieścił Nagle zawołał ktoś z pośród kilkutysięcznego tłumu: „*Pojdme na Bachra!*" Bacher jest owym znienawidzonym przez górników dyrektorem praskiego Towarzystwa przemysłowego, którego usunięcia koniecznie domagali się górnicy w czasie bezrobocia, lecz życzeniu ich nie stało się zadość.

Cały tłum górników z żonami i dziećmi ruszył ku mieszkaniu dyrektora. Wyłamano bramę i wtargnięto do mieszkania Bachera. Jego samego nie było w domu, a żona jego z rewolwerem w ręku broniła wejścia, lecz na końcu cofnęła się, zostawiając cały dom na pastwę napastników. Z parteru i piętra wyrzucano sprzęty oknami na dół, porozbijano wszystko i pogruchotano, powyłamywano drzwi i okna. Nagle odezwały się głosy: „pali się!" Ktoś podłożył ogień i z narożnika budynku buchnął płomień. Przybyła jednakże straż pożarna z huty żelaznej i stłumiła ogień. Równocześnie przybyła żandarmerya, którą przywitali górnicy gradem kamieni. Jeden z żandarmów ugodzony kamieniem w głowę, padł bez zmysłów. Żandarmi dali ognia raz i drugi: dwóch chłopców, synów górników, padło trupem na miejscu, 12 osób ciężko rannych wyniesiono z placu boju.

Tłum cofnął się, lecz zebrał się znowu na pobliskim placu i ruszył na rynek do mieszkania burmistrza Hradego. W jednej chwili wyłamano bramę domu, splądrowano pokoje mieszkania, pogruchotano drzwi i okna w całym, wytwornie zbudowanym i urządzonym domu. Burmistrz wraz z żoną i dziećmi, przewidując napad, schronił się do klasztoru, dyrektor Bacher uciekł do Pragi.

Zaraz po starciu z żandarmeryą wezwano telegraficznie pomocy wojskowej z Pragi. O godzinie 7 wieczór przyjechały osobnym pociągiem dwa bataliony piechoty, które natychmiast obsadziły wszystkie place i ulice, wypełnione podówczas tysiącami górników. Wszystkie ulice zamknięto wartami i nie wpuszczano nikogo do miasta. O godz. 9 panował wszędzie spokój. Z Pragi przybył także prokurator celem przeprowadzenia śledztwa.

W Steyr w Austryi górnej znajduje się, jak wiadomo, wielka fabryka broni. Od kilku dni strejkuje tam większa część robotników, domagając się podwyższenia płacy i zmniejszenia czasu pracy. Dotąd do poważniejszych zajść nie przyszło. Dyrektor fabryki zagroził zamknięciem fabryki, jeśli zajdą najmniejsze rozruchy.

Now. Wr. o połączeniu unii z prawosławiem.

Ze względu na tendencyjne fałszowanie dziejów unii przez historyków i rząd rosyjski, zasługuje na uwagę wileńska korespondencya, zamieszczona w ostatnim numerze *Now. Wr.* Korespondent, jakkolwiek zabarwia swe poglady ze stanowiska rosyjskiego, przyznaje jednak, że przyłączenie unii do prawosławia wynikło nie z inicyatywy unickiego duchowieństwa, lecz z woli cara Mikołaja, i z ducha czasu, a więc z ducha mikołajewskiego, despotycznego i tyrańskiego. Oto główny ustęp korespondencyi:

„Piszących u nas o przyłączeniu zachodnio-ruskich unitów do prawosławia można podzielić na dwie kategorye: panegirystów i usiłujących pisać prawdę. (A więc piszących prawdę niema. *Przyp. Red.*)

W pierwszej liczniejszej kategoryi odznacza się prof. M. O. Kojałowicz, przypisujący fakt przyłączenia osobistym zasługom słynnego wykonawcy tej sprawy. Do drugiej zaś kategoryi należy p. Bobrowskij, który nie odmawia pewnych zasług poszczególnym osobistościom, główny atoli czynnik w sprawie przyłączenia upatruje w duchu czasu.

„Sama inicyatywa nie wyszła z łona ówczesnego duchowieństwa unickiego. Wystąpił z nią najpierw cesarz Mikołaj, jak się pokazuje z pamiętników Wigela.

„W r. 1827 cesarz rozmawiał pewnego dnia z hr. Błudowem i opowiadał mu niektóre szczegóły swego pobytu na Litwie. Z pośród wszystkich przykrych objawów w rzeczonym kraju nie podobała się cesarzowi nadewszystko unia ze względu na nieokreślony jej charakter, ni to prawosławie, ni katolicyzm. Rzekł więc: „dobrze byłoby przyłączyć unitów do prawosławia." Na to odparł hr. Błudow że „nie łatwa to sprawa i wymagająca dłuższego czasu." Cesarz odpowiedział: „Ja też nie domagam się pośpiechu; chcę tylko, aby sprawa ta nie poszła w zapomnienie."

„O powyższej rozmowie dowiedział się, (ale jaką drogą? przyp. red.) Józef Siemaszko, kanonik łucki, mieszkający wówczas w Petersburgu, jako członek kolegiaty unickiej. W tym samym tedy roku wręczył dyrektorowi departamentu obcych wyznań znany swój memoryał, którym zwrócił na siebie uwagę cesarza.

„Takie były początki w sprawie przyłączenia, które dały jej impulsji zapewniły środki, pozwalające ją urzeczywistnić.

„Od wręczenia memoryału Siemaszki w roku 1827, do wydania aktu przyłączenia w roku 1839, upłynęło lat dwanaście, w ciągu których powstała grupa głównych działaczy. Wyróżniające się stanowisko zajmuje w ich szeregu hr. Murawiew, ówczesny gubernator grodzieński; w zarządzanej przez niego gubernii mieszkało najwięcej ludności unickiej, a miasteczko Żarowice było siedzibą metropolii unickiej".

Z Niemiec.

Nie ma roku prawie, aby prasa niemiecka nie przypominała Europie podwójnych prądów na dworze berlińskim: obecnie przedstawicielem jednego z nich, pokojowego (!), ma być kanclerz; drugiego, prącego do wojny, następca Moltkego, hr. Waldersee. Powodem teraźniejszego wystąpienia z tą, nie nową już kwestyą, były wyrzuty, robione organom urzędowym przez pisma konserwatywne, iż przez podniesienie fałszywych alarmów wojennych tyle narobiły zamięszania.

Zwykle dobrze inspirowane *Hamburger Nachrichten* zamieściły w tej mierze artykuł, który w całej niemieckiej prasie wywołał wielkie wrażenie, przypominają ponownie pogłoskę o dwojakich prądach w polityce niemieckiej i domyślają się, że obok prądu pokojowego, reprezentowanego przez ks Bismarka, objawia się od czasu do czasu także polityczny prąd wojenny, reprezentowany przez bardzo wysokie niemieckie koła wojskowe. Ostatnie inspirowały według *Hambur. Nachr.* i tym razem artykuły skierowane przeciwko Rosyi, nad czem organ hamburski głęboko ubolewa, gdyż taka „pokątna polityka budzi tylko zaniepokojenie i tamuje wszelki rozwój życia społecznego". Ostatecznie dochodzą *Hambur. Nachr.* do przekonania, że niektóre koła niemieckie życzą sobie wojny, której dotychczasowy kierownik polityki niemieckiej chciałby uniknąć.

Z drugiej strony dowodzą wszystkie dzisiejsze artykuły pism niemieckich w sprawie fałszywego alarmu, że wysokie sfery polityczne w Niemczech znów czują potrzebę proklamowania haseł zgody i pokoju z Rosyą. Czy zmianę tę faktycznie spowodowała wiadomość, że car chce jeszcze bieżącego roku złożyć wizytę cesarzowi Wilhelmowi II, trudno rozstrzygnąć. Bądź co bądź, poczyna się kurs rubla ponownie podnosić, a razem z jego wzrostem możemy się także spodziewać nowych hymnów na temat o „odwiecznej przyjaźni rosyjsko-niemieckiej".

Przenoszenie urzędników „w interesie służby" z jednego kresu kraju do drugiego, nie znających często odnośnych stosunków, dało się dotkliwie we znaki przedewszystkiem w Księstwie Poznańskiem. Podobne eksperymenta poczyna się teraz robić na Alzatczykach i Lotaryńczykach, zaliczonych również do „nieprzyjaciół państwa". Świeża nominacya byłego landrata pomorskiego Koellera podsekretarzem stanu w ministerstwie dla Alzacyi i Lotaryngii daje nawet narodowo-liberalnemu pismu *Strassb. Post* powód do poczynienia uwag, iż nominacya tego rodzaju, dogadzająca jedynie tendencyom politycznym, przynosi szkodę dla administracyi państwa. To też *Dziennik Pozn.* pisze:

„My tutaj w W. Ks. Poznańskiem moglibyśmy wiele o takich eksperymentach powiedzieć, które na prawidłowy rozwój naszych stosunków ekonomicznych i administracyjnych nader ujemny wpływ wywierają, dodamy tylko uwagę, że w pierwszym rzędzie narodowo-liberalni na takie eksperymenta u nas z największą gotowością przyzwalają, które jak widzimy, sami potępiają".

20 czerwca 1789 r.

Onegdaj obchodziła Francya stuletnią rocznicę wykonania przysięgi poselskiej w sali t. zw. gry w piłkę (*jeu de paume*). Ten ważny fakt historyczny był wypowiedzeniem walki przez stany generalne władzy królewskiej. Zaledwie minęło półtora miesiąca od chwili zwołania stanów generalnych w roku 1879, które jak wiadomo zebrały się po raz pierwszy w dniu 5 maja,—Ludwik XVI jak zawsze słaby i chwiejny, ulegając namowom szlachty i duchowieństwa, umyślił rozpędzić stany, a właściwie zgromadzenie narodowe, które po wystąpieniu znacznej części członków, należących do stanów uprzywilejowanych, składało się w znacznej części z przedstawicieli stanu trzeciego. Gdy prezes stanów Bailly otrzymał odnośne rozporządzenie królewskie, a nadchodzący członkowie znaleźli drzwi sali obrad zamknięte, postanowiono udać się do opustoszałego budynku „gry w piłkę" i tam wykonano przysięgę następującej treści:

„Powołani przez króla w celu odrodzenia narodowego życia i zbudowania nowych podwalin publicznego porządku, przysięgamy nie rozchodzić się prędzej, póki zadania naszego nie spełnimy".

Chociaż po wykonaniu tej przysięgi podniesiono okrzyk: *Vive le roi!* ale był to już początek rewolucyi: zgromadzenie narodowe połączyło się z ojczyzną i interesami kraju uroczystą przysięgą dla walki z despotyzmem....

Rocznicę tę obchodzono uroczyście w Wersalu, a liczne stowarzyszenia polityczne obchodziły ją bankietami. W licznych mowach wygłoszonych z tej okazyi podniesiono legalny początek wielkiego ruchu, który rozpoczął się z końcem ubiegłego stulecia, przeciwstawiając rok 1789 terroryzmowi roku 1793.

Sprawy miejskie.

(*Posiedzenie Rady miejskiej z dnia 21 czerwca.*)

Przewodniczący prezydent dr. Szlachtowski. Sekretarz prezydyum odczytuje treść nadesłanych do Rady pism: Delegat namiestnictwa zaprasza Radę na nabożeństwo w dniu 28 b. m. w katedrze na Wawelu za duszę cesarza Ferdynanda I odbyć się mające. Rękodzielnicy proszą o reorganizacyę i uregulowanie czasu nauki w szkołach dla młodzieży rzemieślniczej. Tercyanie szkół miejskich proszą o podwyższenie płac. Pisma przekazano odnośnym sekcyom. Prezydent wnosi, aby Rada przystąpiła do wyboru trzech członków do komisyi konsensowej ze względu, iż na poprzedniem posiedzeniu nie wybrano kompletu pp. radców, a po wybranych następujący nie otrzymali absolutnej większości. Rada przystępuje do głosowania kartkami. Na skrutatorów powołał prezydent pp. Chylińskiego, Feintucha i dr. Stycznia. Na 37 głosujących, absolutna większość 19. Wybrani zostali pp. Wenzel 27 głosów, dr. Horowitz 24 i Kwiatkowski 21.

R. m. Jakubowski przedkłada w dłuższym wywodzie w imieniu komisyi teatralnej warunki sporządzenia nowych planów na budowę teatru w Krakowie, oraz program przygotowany przez komisyę dla architektów, którzy do przygotowania tych planów są powołani. Komisya postanowiła do ściślejszego tego konkursu, który przecież ma być tylko poleceniem uzupełnienia już przedstawionych i nagrodzonych planów, powołać pp. Odrzywolskiego, Stryjeńskiego i Ekielskiego (wspólnie projektujących plany) Zarembę i Zawiejskiego.

Rozdany członkom Rady program ten w całości brzmi:

Teatr ma stanąć na wolnym placu budynków poszpitalnych św. Ducha, zwrócony frontem głównym do ulicy Szpitalnej. Teatr ma służyć na przedstawienia komedyi, dramatu i opery. W sali, czyli w audytoryum, ma być oprócz 45 miejsc w orkiestrze, 900 do 960 miejsc dla publiczności, a a mianowicie: W krzesłach miejsc siedzących około 250, w lożach parterowych po 5 około 60, na parterze w pośrodku szeregu lóż, naprzeciwko sceny umieszczonym, miejsc do siedzenia w ławkach numerowanych około 100, w 18 lożach I-go piętra po 5, około 90, w 18 lożach II-go piętra po 5, około 90, na pierwszem piętrze w loży zbiorowej o szerokości najmniej 3 lóż w 4 szeregach krzeseł około 36, na balkonie II-go piętra w pośrodku lóż krzeseł około 60, na galeryi na balkonie krzeseł około 60, na galeryi w ławkach numerowanych około 200, ogółem miejsc około 946. Po obu stronach sceny mają być dwie loże dla reprezentacyi rządu i miasta, a nad niemi dwie loże dla artystów teatru, które nie wchodzą w liczbę miejsc powyższych.

Pojedyncze miejsca w krzesłach i w lożach powinny być wygodne i mieć dostateczne rozmiary, a mianowicie krzesła co najmniej 0·55 metr. szer. na 0·80 dł., loże zaś 1·60 m. szer., a 2·50 głębokie.

Oprócz sali widzów wraz do niej należącemi przedsionkami, korytarzami, schodami, garderobami i ustępami, ma być foyer z bufetem w wysokości I-go piętra a w głównym westybulu na parterze kasa wieczorna.

Korytarze winny mierzyć co najmniej 2·50 m. szerokości. Aby wychodzącej publiczności zapewnić najłatwiejsze i najszybsze wyjście z teatru, należy klatki schodowe założyć w sposób, aby tak I, II, jako też i III piętro miały co najmniej po dwoje osobnych schodów, schody zaś II i III piętra winny prowadzić wprost na zewnątrz i nie łączyć się wzajemnie.

Korytarze okalające loże, winny również otrzymać bezpośrednie dzienne oświetlenie.

Audytoryum jako też i scena winny również otrzymać światło dzienne.

W części budynku, mieszczącej audytoryum, nie mogą być umieszczone żadne administracyjne ubikacye.

Budynek ma mieścić westybul główny z kasą wieczorną; na galeryi umieścić należy osobny bufet przy korytarzu; osobna garderoba dla każdego piętra, na każdem piętrze dostateczna ilość ustępów.

a) Dla sceny potrzeba. Zascenie mierzące 50 metr. z osobnym podręcznym magazynem przeznaczonym na meble i rekwizyta. Korytarz o szerokości co najmniej 1·5 m. okalać winien scenę i zascenie. Scena mierzyć winna 14 m. dług. na 20 m. szerokości. *b*) Dla zarządu teatru 1 westybul w suterenie lub na parterze, 1 pokój dla dyrektora teatru, oraz 1 pokój duży, jako kancelaryę dyrektora z gabinetem dla sekretarza teatru, w którym to pokoju mogłoby być archiwum i biblioteka teatralna; ubikacye te mogą być na parterze, lub na I piętrze położone. Mieszkanie dla zarządcy teatru, złożone z 2 pokoi i kuchni, o ile możności na parterze. Mieszkanie dla odźwiernego przy westybulu. 2 izby dla inspekcyi technicznej, lekarskiej i policyjnej. Izba na przyrządy straży pożarnej, w pobliżu sceny położona. Kasa dzienna obok westybulu. *c*) Dla orkiestry oprócz miejsca w sali widzów w bliskości tegoż w suterenie ma być 1 pokój na strojenie instrumentów. Osobny ustęp i pisoar. *d*) Dla personalu teatralnego 1 pokój dla reżysera na parterze, 1 dla maszynisty, o wymiarach około 15 metr. □, 1 sala prób czytanych około 30 m tr □, 1 sala prób kwartetowych około 20 metr. □, 1 sala dla próbchórowych około 45 metr. □. Sale te na I i II piętrze pomieścić należy. 5 osobnych garderób dla kobiet na parterze około 10 metr. □ każda, 4 osobnych garderób dla mężczyzn o pow. 10 metr. □ mogą być na I piętrze, 1 wspólna garderoba dla 20 mężczyzn chóru około 40 metr. □, 1 wspólna garderoba dla 20 kobiet chóru około 40 metr. □, 1 wspólna garderoba dla 40 statystów, około 60 metr. □, garderoby te mogą być na I II, III piętrze. 1 wielki skład lub kilka małych blisko siebie położonych składów na kostyumy o pow. 90 metr. □ na III lub IV piętrze, 1 skład broni i akcesoryów scenicznych obok sceny na parterze, 1 skład na przyrządy do oświetlenia w suterenie, 1 pracownia krawiecka na III lub IV piętrze, pokój dla fryzyera na I piętrze. Warsztaty stolarski, ślusarski i tapicerski. mogą być w suterenach. 1 izba dla straży pożarnej w pobliżu sceny, 1 izba dla zarządzające-

oświetleniem na parterze lub w suterenie. Nadto odpowiednia ilość schodów i ustępów.

Ogólne uwagi. Zasłonie winno być oddzielone od sceny kurtyną żelazną. Cały budynek ma być postawiony z materyału ogniotrwałego. Scena winna być zaopatrzona w urządzenia i maszynerye, odpowiednie do obecnego stanu sztuki i techniki scenicznej, a w konstrukcyach drzewo ma być zupełnie wyłączone. Audytoryum od sceny winno być oddzielone kurtyną żelazną i zaopatrzone w rezerwoar z wodą samodzielnie działający. Cały teatr ma mieć ogrzanie centralne i być sztucznie wentylowany, tudzież ma być zaopatrzony w wodociąg rozprowadzony po korytarzach, schodach i galeryach. Teatr ma być oświetlony elektrycznością, a nadto mają jeszcze otrzymać podwójne oświetlenie gazem audytoryum, scena, westybule, sienie i foyer. Inne ubikacye korytarze i schody otrzymają oświetlenie gazem.

Kronika.

Kraków, 22 czerwca.

W felietonie zaczynamy dziś nowelę wielce oryginalnej i zaciekawiającej treści, pod tyt. *Na konsili.* Utalentowany autor, Wincenty hr. Łoś, zwrócił na siebie szczególną uwagę nowelą, drukowaną w roku 1888 w warszawskiem *Ateneum*, pod tyt. „Ostatni burgrabia" i drugą pod tyt. „Rezydent mojej ciotki." Artykuły i nowele jego podały w roku ubiegłym także *Gazeta Polska, Kraj, Życie, Słowo, Kur. warszawski, Kur. codzienny, Gazeta Lwowska* itd. Autor jest także twórcą dwóch dramatów, przyjętych przez dyrekcyę teatrów warszawskich. W tej chwili podaje *Gaz. Lwowska* nowelę jego: „Górgó", a *Ateneum* nowelę ludową pod tyt. „Spirituo z Rozdółów".

P. Edward Leo, redaktor warszawskiej *Gazety Polskiej*, bawi w Krakowie w przejeździe do kąpiel.

Posiedzenie Rady miejskiej odbędzie się w poniedziałek, tj. 24 bm o godz. 5 po południu. Na porządku dziennym zamieszczone są, tylko: sprawa uregulowania etatu urzędników magistratu i dalszy ciąg dyskusyi wodociągowej. Na posiedzenie zaproszeni zostali również pp. dr. Szujnocha, Walter i prof. Bortnik jako znawcy.

Program „wianków", w razie pogody odbyć się mających jutro wieczór, jest następujący: 1) O godz. 7½ początek koncertu dwóch muzyk wojskowych, które odegrają ulubione utwory kompozytorów polskich. 2) O godz. 8 chór „Sokoła" wraz z chórem „Ogniska". 3) O godz. 8½ puszczenie 500 wianków przez dziewczęta wiejskie, śpiewające pieśni przy dźwiękach muzyki wiejskiej. (Stroje narodowe świąteczne). 4) O godz. 9 Ognie powietrzne z mostu. 5) O godzinie 9½ Wanda odprawiająca święto „Wianków". Obraz z żywych osób na wodzie, przy oświetleniu ogniem sztucznym. 6) O godz. 10 ognie sztuczne. 7) Na zakończenie oświetlenie Wawelu za pomocą reflektorów.

Z sekretaryatu Akademii Umiejętności otrzymujemy następujące pismo:

„Czcigodny autor cennych powieści historycznych p. Henryk Sienkiewicz złożył imieniem swej ś. p. żony Maryi z Szetkiewiczów Sienkiewiczowej kwotę 15.750 rubli w listach zastawnych Tow. kred. ziemsk. Królestwa Polskiego, pod warunkami, które o ile dotyczyć mogą interesowanych, są następujące:

„Kapitał 15 750 rubli ma stanowić fundusz żelazny. Jednoroczne odsetki od niego bez względu na wysokość, jaką kapitał z umieszczenia osiągnąć może, Akademia wypłacać będzie kolejno jako jednorazową bezzwrotną zapomogę Polakowi literatowi, uczonemu, artyście-malarzowi, artyście-rzeźbiarzowi, lub kompozytorowi muzycznemu, który nie mając potrzebnych środków, a cierpiąc na chorobę płuc (suchoty), będzie potrzebował wyjechać do jakiejkolwiek stacyi klimatycznej dla poratowania zdrowia, lub który żonę swą cierpiącą na chorobę płuc (suchoty) zawieźć lub wysłać będzie zmuszony do jakiejkolwiek stacyi klimatycznej. Kandydat do zapomogi będzie obowiązany złożyć świadectwo lekarza specyalisty, dowodzące potrzeby wyjazdu do jednej ze stacyi klimatycznych, Akademia ma prawo sprawdzić tę potrzebę przez swego delegata. Gdyby w danym roku zgłosiło się kilku kandydatów, wybór między nimi służyć będzie na przedstawienie zarządu Akademii fundatorowi, a po jego zgonie [illegible]. W razie zaś jego nieobecności, dokona wyboru zarząd Akademii. Zarząd Akademii przyznawać będzie zapomogę każdorazowo w dniu 19 października każdego roku. Rozdzielać zapomogi między dwóch lub więcej kandydatów nie wolno, jeden zaś i ten sam kandydat może korzystać z nadania najdłużej w ciągu lat trzech, w którym to razie o przedłużeniu zapomogi na każdy rok następny rozstrzyga zarząd Akademii w porozumieniu z fundatorem. Gdyby w danym roku zarząd Akademii nie przyznał zapomogi, bądź z powodu braku kandydatów, bądź nieodpowiedniej ich kwalifikacyi, odsetki użyte zostaną na stypendyum na dalsze kształcenie się zagranicą dla Polaka, ukończonego studenta Uniwersytetu. Ani nazwiska kandydatów, ani otrzymujących zapomogę lub stypendyum, nie mogą być publicznie wiadome. Ogłaszając ten zarys fundacyi, zarząd Akademii zawiadamia interesowanych, że podania kompetentów, zaopatrzone potrzebnemi dowodami, wnoszone być mogą do niego tak już w roku bieżącym, jak w każdym następnym najpóźniej do dnia 1 października."

W Krakowie 17 czerwca 1887.

Uprasza się redakcye pism polskich o powtórzenie powyższego zawiadomienia.

Sekretarz gen. Akad.
St. Tarnowski.

Tombola w parku krakowskim z wystawą kursów artystyczno-przemysłowych seminaryum żeńskiego i z koncertem odbędzie się dnia 29 bm w sobotę, a w razie niepogody następnego dnia w niedzielę. Połowa czystego dochodu na rzecz kolonij wakacyjnych. Pomiędzy fantami, przeznaczonemi na tombolę, są wyroby artystyczne, jak portyera wartości 30 złr., wazon terrakotowy 15 złr., poduszki, żaboty, serwety, wazy itp. po 8 złr. i t. d.

Rekurs stowarzyszenia szewców krakowskich przeciw decyzyi namiestnictwa, zezwalającej firmie Fränkla na otwarcie magazynu z gotowem obuwiem, został przez ministerstwo spraw wewnętrznych odmownie załatwiony.

Z uniwersytetu. P. Bernard Langrok, rodem z Krakowa, otrzymał dziś na tutejszym uniwersytecie stopień doktora praw.

Antykwaryat. P. Maurycy Stankiewicz, dotychczas kierownik księgarni Gebethnera i Wolffa, zyskał w namiestnictwie koncesyę na otwarcie antykwaryatu. Antykwaryat ten będzie miał na celu głównie gromadzenie rzadszych dzieł z ubiegłych wieków.

Zjazd do kopalń wielickich odbędzie się 29 bm. w dzień SS. Piotra i Pawła. Cena biletu od osoby 2 złr. 50 ct.

Ze Lwowa. Galicyjskie Towarzystwo aptekarskie nabyło temi dniami na własność kamienicę przy ulicy Zyblikiewicza l. 24. Po ukończeniu adaptacyi sprowadzi się Towarzystwo we wrześniu do swego własnego gmachu; tamże zostanie przeniesiona szkoła farmaceutyczna i laboratoryum chemiczne, stosownie do obecnych wymogów urządzone. Również i biuro gremium aptekarzy Galicyi wschodniej, które corocznie pewną kwotę do utrzymania tej szkoły się przyczynia, tam umieszczone zostanie.

Przy tej sposobności zanotować należy, że lwowscy aptekarze zawiązali Towarzystwo p. t. „Koło aptekarzy lwowskich". W myśl statutów, które podano do zatwierdzenia do namiestnictwa, zadaniem Towarzystwa jest: a) porozumiewanie się i wzajemne pouczanie się w sprawach aptekarzy lwowskich obchodzących; b) towarzyskie zebrania.

W tym celu Koło aptekarzy lwowskich: a) utrzymywać będzie księgozbiór, w szczególności zaś dokładny zbiór ustaw i rozporządzeń sanitarnych; b) urządzać będzie wykłady; c) odbywać będzie zebrania, na których dyskutowane będą tematy naukowe do aptekarstwa się odnoszące; d) w razie potrzeby wydawać będzie drukiem odezwy, cyrkularze itp.

Rzeczywistym członkiem Towarzystwa może zostać każdy właściciel, dzierżawca, lub odpowiedzialny zarządca publicznej apteki lwowskiej, który bezpośrednio apteką zawiaduje i za zarząd jej jest odpowiedzialny. Uczestnikiem Koła aptekarzy lwowskich może być każdy właściciel i dzierżawca apteki lwowskiej, bez względu na to, czy sam apteką zawiaduje, czy też ją wydzierżawił, lub przez odpowiedzialnego zarządcę administruje.

Koło odbędzie coroczne ogólne posiedzenie członków najpóźniej do końca lutego, na które przewodniczący wszystkich członków pisemnie zaprasza. Na posiedzeniu tem wybierze Koło na przeciąg jednego roku zarząd, składający się z przewodniczącego, zastępcy tegoż i z sekretarza, i zatwierdza sprawozdanie kasowe przez ustępujący zarząd przedłożone. Przy wszelkich uchwałach ogólnego posiedzenia rozstrzyga bezwzględna większość obecnych.

Koło aptekarzy lwowskich reprezentuje na zewnątrz przewodniczący i sekretarz. Przy wszelkich korespondencyach z członkami wystarcza podpis przewodniczącego.

W razie rozwiązania Koła cały majątek tegoż ma być obrócony na utworzenie fundacyi, dla wspierania nie z własnej winy podupadłych farmaceutów. Rozdanie odsetek tej fundacyi przysługiwać będzie każdoczesnemu przewodniczącemu gremium aptekarzy Galicyi wschodniej, lub przewodniczącemu tej instytucyi, która na mocy obowiązujących ustaw agendy gremium aptekarzy Galicyi wschodniej dziedziczyć będzie.

Uroczystość w Dreźnie. Korespondent *Dzien. Poznańskiego* w następujący sposób opisuje uroczystość, urządzoną przez korpus saskich oficerów na cześć króla i dynastyi Wettinów, istniejącej jak wiadomo 800 lat:

„Oficerowie sascy przygotowali się do pewnego rodzaju turnieju rycerskiego i obrali do tego momentu [illegible], który gwiazdą pierwszej wielkości świeci w dziejach polskich. Turniej ten bowiem jest historycznem przedstawieniem obrony Wiednia w r. 1683, gdzie pod naczelnem dowództwem Jana Sobieskiego walczyły także i wojska saskie z elektorem Janem Jerzym III na czele. Na arenę do tego rycerskiego popisu wybrano miejsce przed koszarami gwardyi konnej na Albertstadzie, gdzie wzniesiono wspaniały namiot cyrkowy, 1.300 metr. kwadr. przestrzeni obejmujący, o 1.660 miejscach dla osób siedzących. Arena oświecona elektrycznem światłem. Mieści się w niej miejsce i dla licznej bardzo orkiestry, a nadto loża królewska, wysoko zamknięta jedwabnemi oponami, zdobytemi pod Wiedniem, gdzie stanowiły namiot turecki. Myśl turnieju jest ta, aby w pochodach, igrzyskach rycerskich i obrotach wojennych, wykonywanych przez oficerów, dać obraz świetnego zwycięstwa pod Wiedniem. Turniej rozpoczyna się od heroldów konnych, którzy objechawszy arenę, stają przed lożą królewską i w patryotycznym [illegible] wierszu zapowiadają turniej i jego [illegible] Wettinów. [...] a więcej [...] jakby z chmury spadli, wpadają Tatarzy i na małych koniach, wśród prawdziwych łamańców i dziwów sztuki jeździeckiej, szaleją po arenie. Jest ich 24, wybrani oficerowie z obu pułków huzarów saskich. Dowódzca świstem piszczałki nimi komenderuje, a oni to na koniu, to pod nim lub na ziemi, to uciekają, to gromadnie gotowi do napadu. Stroje w żywych kolorach, twarze ogorzałe — oto, co wrażenie podnosi. Wtem odzywają się surmy dragonów z Reuss, a jakby ich wiatr wymiótł, znikli Tatarzy. Dragoni wjeżdżają, salutują ku loży królewskiej, ich dowódzca kapelusz przed królem uchyla i daje znak ręką, a wtedy jeźdźcy zajmują miejsca w arenie i poczyna się kadryl, jeżdżony z elegancyą i lekkością ujmującą. Kadryl się kończy, a wtem wjeżdżają trębacze polscy w historycznym stroju z pod Wiednia, o barwach niebieskiej i czerwonej. Brzmią polskie fanfary, środkiem chorąży z zwiniętą polską chorągwią jedzie, a na niej orzeł nasz lechicki skrzydła wzniósł, jakby naprzód chciał ulecieć i sztandar porwać za sobą. Tuż za nim na wspaniałym bachmacie wjeżdża Jan Sobieski zbrojnie, przy boku jego królewicz Jakób, a za nimi świta panów i rycerstwa, wszystko w świetnych, przepysznych, od bogactwa mieniących się w oczach strojach polskich z owego czasu. Sobieskiego przedstawia saski generał Nostic-Drzewiecki. W ręku jego buława, prawdziwa buława polska, buława Sobieskiego, którą nosił pod Wiedniem, a następnie darował towarzyszowi wyprawy, elektorowi saskiemu Janowi Jerzemu III. Przechowuje ją muzeum historyczne w Dreznie i raz jej tylko użyto i to w dniu tryumfalnym, gdy dzisiejszy król saski wracał jako zwycięzca z wojny francuskiej do swojej stolicy, d. 11 lipca 1871 r. Sobieski ze świtą swoją zajmuje miejsce pod lożą królewską. Uchylając czapki, kłania się, a 20 husarzy polskich występuje do rycerskiego kadryla. Niebieski aksamit kaftanów, żółte spodnie, czerwone buty safianowe, czapki baraukowe, a przytem skrzydła husarskie, to wprawdzie nie bardzo historycznie, nie bardzo do garnituru, ale błyszczy to i barwy co chwila zmienia, a wśród ruchów udatnych porywa i do oklasków zniewala".

Ze Stowarzyszeń.

= Posiedzenie krakowskiego Towarzystwa technicznego odbędzie się w poniedziałek dn. 24 bm. o godzinie 7 wieczorem w lokalu Towarzystwa z następującym porządkiem dziennym: 1) Odczytanie sprawozdania z ostatniego posiedzenia. 2) Sprawa delegata do komisyi wodociągowej miejskiej. 3) Wniosek zarządu w sprawie wodociągu dla m. Krakowa. 4) Wnioski członków.

Sprostowanie. Wiadomość, powtórzona wczoraj przez nas za innemi dziennikami, o śmierci hr. Heleny z książąt Sułkowskich Potockiej, jest mylną, — jak nas o tem z dobrze poinformowanej strony zapewniono.

Repertoar teatralny.

W niedzielę 23 czerwca: „Serce i ręka", operetka w 3 aktach Lecocqua.

W poniedziałek 24 czerwca: „Farinelli", operetka w 3 aktach Zumpego.

We wtorek 25 czerwca: „Boccaccio", operetka w 4 aktach Souppego.

Dział ekonomiczny.

Targ na Kleparzu. (Sprawozdanie *N. Reformy.*)
Kraków, 21 czerwca.

Płacono za 100 kilogr. netto:	od	do
Pszenica	7·70	8·—
Żyto	7·—	7·30
Jęczmień	6·70	7·—
Owies		7·30
Groch		9·—
Tatarka		7·50
Proso		6·50
Fasola	9·—	12·—
Jagły	10·—	13·—
Siano		2·50
Słoma		2·30
Koniczyna na paszę za 100 kilogr. stara		2·60
Ziemniaki za hektolitr	2·60	2·80
Jaja za kopę	1·10	1·20
Masło za garniec	2·75	3·—
Spirytus na 95° Tralesa za hektolitr		76·—
Okowita na 80° „ „ „		74·—

Spostrzeżenia meteorologiczne
(podług Obserwatoryum krakowskiego)
Kraków, dnia 22 czerwca.

	wczoraj g. 10 w.	dziś g. 6 rano	dziś g. 2 pop
Ciśnienie powietrza (zred. do 0°)	740,1 mm	741,1 mm	740,6 mm
Temperatura w stopniach Celsiusza	+16°,6	+14°,8	+23°,2
Kierunek i moc wiatru (0 = cisza, 10 burza)	W 3	W 2	N 1
Wilgotność względna (w odsetkach)	83%	87%	41%
Stan nieba 0=pog.; 10 zup. pochm.	3	3	6

Uwagi: Barometr poszedł nieco w górę przy słabych przeważnie zachodnich wiatrach. Niebo będzie pogodne, chwilami pochmurno.

Telegramy „Nowej Reformy."

Gorlice, 22 czerwca. Na telegram, umieszczony w niektórych dziennikach, podpisany przez pana Kazimierza Luniewskiego i innych, a odnoszący się do działalności tutejszego starosty przy prawyborach, odpowiadam, że powyższe wystąpienie w obronie pana starosty jest z powodu oczekiwanego urzędowego dochodzenia w tej sprawie co najmniej przedwczesnem i niewłaściwem. Wydział powiatowy, jako stojący na straży zagwarantowanych kostytucyą praw autonomicznych, a przeto do obrony tych praw jedynie powołany, wysełając odnośne zażalenie, działał na podstawie zebranych dowodów, a nie w celach agitacyjnych, co najlepiej wyjaśni dochodzenie, którego z upragnieniem oczekujemy.

Podpisano *Płocki*. Prezes Rady powiatowej.

Drohobycz, 22 czerwca. Rezygnacyę Lechowskiego uważają tu powszechnie za zupełnie nieuzasadnioną pod względem politycznym. Liczne grono wyborców zaprosiło do kandydowania p. Szczepanowskiego, który też przybył tutaj, gdyż z mandatu poselskiego o z Kołomyi zrezygnował, celem uniknięcia skandalów i burd na zgromadzeniach wyborczych. Zaproponowano kandydatowi, aby dał się poznać odczytami. Wczoraj odbył się pierwszy odczyt w kasynie. Szczepanowski mówił znakomicie na temat stanu średniego. Dzisiaj ma odczyt w kasynie żydowskiem, jutro w czytelni ludowej. — Wybór Szczepanowskiego prawie zapewniony.

Partya Ochrymowicza zaprosiła do kandydowania Ziemiałkowskiego, który dzisiaj zgłosił pisemnie swoją kandydaturę. Wybory odbywają się czysto na tle sporów gminnych i tak się stronnictwa szeregują.

Wiedeń, 22 czerwca. *Neues Wien. Tagblatt* donosi, iż rząd zamierza wystąpić ze zmianą ustawy o podatku wódczanym, a to z powodu, że wydatki Austryi we wspólnym budżecie na rok przyszły obliczono o 6 milionów niżej, niż na rok bieżący.

Wiedeń, 22 czerwca. Prezydent węgierskiego gabinetu, Tisza, przybył tu wczoraj. Na dzisiejszych posiedzeniach ukonstytuować się mają obie delegacye; — jutro przyjęte będą przez cesarza.

Wiedeń, 22 czerwca. Administracya wojskowa odłożyła podobno zwiększenie kawaleryi na czas późniejszy; natomiast zwiększoną ma być artylerya i zarząd wojskowy przystąpić ma do uzbrojenia kawaleryi w karabiny repetierowe.

Wiedeń, 22 czerwca. *N. fr. Pr.* omawiając zawieszenie wydawnictwa czasopisma *Gleichheit*, dokonane przez policyę, przypomina, że hrabia Taaffe przy rozprawach nad rozporządzeniami wyjątkowemi dał obowiązujące przyrzeczenie, iż rząd z przyznanej mu władzy uczyni użytek tylko dla zwalczania anarchistycznych dążeń. Czasopismo *Gleichheit* miało tylko tendencyę socyalno-domokratyczną, a rozporządzenie policyi, zawieszające wydawnictwo, nie zamieszcza wcale przedmiotowego uzasadnienia tego kroku, a poprzestaje na suchem przytoczeniu kilku paragrafów ustaw. Jeżeliby rząd chciał rozporządzenie o stanie wyjątkowym wykonywać i stosować bez ograniczania się do zwalczania dążeń anarchistycznych, byłoby to bardzo niebezpieczne dla wolności prasy w Austryi w ogóle.

Kladno, 22 czerwca. Podczas rozruchów w dzień Bożego Ciała zastrzelony został przez żandarmeryę siedmioletni chłopak Józef Blecek i jedenastoletni Wacław Ozech, synowie robotników. Dwunastu zostało rannych. Dotąd uwięziono około 100 robotników, którzy w rozruchach brali udział. Miasto Kladno wygląda jak obóz wojskowy.

Petersburg. 22 czerwca. Rosyjski następca tronu wyjechał stąd w drogę na Berlin do Stuttgardu.

Berna, 22 czerwca. Z oświadczeń, danych radzie narodowej przez radę związkową, wynika, co następuje. Niemcy uważają uwięzienie Wohlgemutha za przeciwne prawu, gdyż powołują się na to, że zmuszone były same zasięgnąć informacyi w Szwajcaryi, ponieważ policya szwajcarska żadnej nie daje rękojmi. Rada związkowa dostarczyła dowodów, że posiada wolę i siłę do wypełniania międzynarodowych zobowiązań. Rosya i Austrya zwracały wprawdzie uwagę Szwajcaryi na to, że z tytułu neutralności zobowiązaną jest do powstrzymywania knowań rewolucyjnych, w przeciwnym razie bowiem zastanowią się nad kwestyą, czy utrzymanie takiej neutralności Szwajcaryi leży w interesie tych obu państw. Na to odpowiedziała rada związkowa, że każde państwo ma obowiązek czuwania nad machinacyami rewolucyjnemi i anarchistycznemi, a neutralność nie może naruszać niezawisłości Szwajcaryi, zresztą oświadczyła rada, że poczyni stosowne zarządzenia. Gdy jednak różnicy zdań wyrównać nie można było, oświadczyła rada związkowa, iż dalszych objaśnień dawać nie będzie.

Bruksela, 22 czerwca. Wczoraj odbyło się zgromadzenie bulanżystów pod przewodnictwem Tourqueta, w którem wzięło udział 150 delegatów stowarzyszeń bulanżystowskich z północnej Francyi. Między innymi byli także reprezentanci ks. Wiktora. Odczytano list Boulangera, w którym przepowiada on republice francuskiej bliski koniec.

Kursa telegraficzne.
na giełdzie wiedeńskiej.

dnia 22 czerwca 1889.	Kurs w wal. austr. złr.	ct.
Zjednoczony dług w papierach	83	35
Zjednoczony dług w srebrze	83	75
Austryacka renta złota	109	15
5% austryacka renta (marcowa)	99	30
Akcye banku austro-węgierskiego	905	—
Akcye kredytowe	303	50
Londyn	119	25
Srebro	—	—
20-to frankówki za sztukę	9	46½
Dukaty austryackie	5	65
Banknoty banku niemiec. za 100 m.	58	27½

Odpowiedzialny Redaktor: *Tadeusz Romanowicz.*
Wydawca: *Dr. Lesław Boroński.*

Rubryka „Nadesłane" nie pochodzi od Redakcyi, która też żadnej odpowiedzialności za nią nie przyjmuje

Kraków, dnia 22/6.
(Bez bieżącego kuponu.)

	płacą	żądają
Ruble papierowe za 100 rubli	122 —	123 50
Marki niemieckie za 100 mar.	57 75	58 75
20-to frankówka złota	9 40	9 40
6% Pożyczka krajowa galic. za złr. 100	104 25	106 —
4½% Pożyczka krajowa galic. za złr. 100	96 —	97 50
5% Obligacye indemn. gal. za złr. 100 k. m.	104 75	106 —
4½% Listy zastaw. Banku kraj. za złr. 100	97 25	98 50
5% Obligi komunalne „ „ . I Emis.	100 25	101 50
4% Listy zastawne Tow. kred. ziem.	96 25	97 25
4% „ „ „ „ „ II Em.	93 75	94 75
4½% „ „ „ „ „	98 25	99 25
5% „ „ „ „ „	100 25	101 25
5% „ „ Banku hip. z prem. 10%	103 —	104 25
5% „ „ „ „ zwr. za 40 lat	100 —	101 —
5% „ „ Król. Pol. za rubli 100	96 —	97 —
4% „ likwidac. „ „ „ „ 100	87 —	88 50

Lwów, dnia 19/6.
(Bez bieżącego kuponu.)

	płacą	żądają
Akcye Banku hip. gal. (dywid.) na złr. 200	289 —	293 —
5% Listy zast. Banku hipot. gal. za złr. 100	100 40	101 40
4½% Listy zast. Banku kraj. za złr. 100	97 75	98 75
5% Listy zast. Tow. kred. ziem. za złr. 100	100 50	101 50
4½% „ „ „ „ „ za złr. 100	98 60	99 60
4% „ „ „ „ okr. 56 złr. 100	93 —	94 —
5% Obligacye indemn. galic. za zł. 100 m. k.	105 —	106 —
5% Oblig. komun. Banku kraj. za złr. 100	100 50	101 50
4½% Obligacye pożyczki kraj. za złr. 100	96 50	97 50

Warszawa, dnia 21/6.
(Bez bieżącego kuponu.)

		płacą	żądają
5% Listy zastawne z r. 1869 za rubli	100	98 —	98 30
4% Listy likwidacyjne za rubli	100	88 80	88 33
5% Listy zast. Warszawy I Em. „ „	100	98 50	98 75
5% „ „ „ II Em. „ „	100	95 75	96 —
5% „ „ „ III Em. „ „	100	95 35	95 50
5% „ „ „ IV Em. „ „	100	94 85	95 30

Wiedeń, dnia 21/6.
Obligi długu państwa
(bez bieżącego kuponu.)

		płacą	żądają
5% Renta austr. papier. za złr.	100	83 70	83 90
5% „ „ srebrna za złr.	100	83 70	84 10
4% „ „ złota za złr.	100	109 20	109 40
5% „ „ papier. nowa za złr.	100	99 45	99 65
4% Losy z r. 1854 na 250 złr. za	100	133 50	134 50
5% „ z r. 1860 na 500 złr. za	100	141 25	141 75
5% „ z r. 1860 na 100 złr. za	100	144 75	145 25
„ z r. 1864 bez % całe za	100	173 50	174 25
„ z r. 1864 bez % pół za	100	173 50	174 25

Obligacye korony węgierskiej.

		płacą	żądają
4% Renta złota za złr.	100	101 70	101 90
5% Renta papierowa za złr.	100	95 90	96 10
5% Obl. k. Ostb. z 1876 w zł.	100	112 60	113 40
Pożyczka prem. węg. po 100 zł. „	100	140 —	141 25
Pożyczka prem. węg. po 50 zł. „	100	140 25	140 75
4% Losy Cisańskie (Theiss-Reg.) „	100	126 60	127 —

Obligacye indemnizacyjne.

	płacą	żądają
5% Obl. ind. Galicyi za 100 m.k.	105 20	106 —
5% Obl. ind. Bukow. za 100 m.k.	104 75	105 25
5% Obl. ind. Siedm. za 100 m.k.	105 —	105 50
4% Obl. ind. Węgier za 100 złr.	105 —	105 50

Listy zastawne.

	płacą	żądają
4½% Boden-Credit allgem. öst. za złr. 100	100 80	101 30
3% Boden-Credit allg. öst. z pr. za złr. 100	109 25	109 75
5% Banku hip. gal. z 10% pr. za złr. 100	103 40	101 25
5% Banku hip. gal. 40-letnie za złr. 100	100 —	101 50
5% Gal. Tow. kred. ziem. stare za złr. 100	100 50	101 50
4% Gal. Tow. kred. ziem. okr. 41 złr. 100	93 90	— —
4½% Gal. Tow. kred. ziem. okr. 52 złr. 100	98 75	99 —
4½% Bank krajowy galicyjski za złr. 100	98 —	98 50
5% Bank kraj. obl. komunalne za złr. 100	100 25	— —
4½% Banku austro-węgiersk. za złr. 100	101 60	102 20
4% Banku austro-węgierskiego za złr. 100	100 50	102 —
4% Banku hip. węg. z premią za złr. 100	112 25	113 —

Losy.

	płacą	żądają
Budapest. losy Bazylika na 5 złr. w. a.	8 35	8 80
Kredytowe austr. na 100 złr. w. a.	182 50	183 50
Clary na 40 złr. m. k.	61 —	62 —
4% Tow. żegl. Dun. na 100 złr. w. a.	— —	140 —
Krakowskie na 20 złr. w. a.	25 —	25 50
Ofner (miasta Budy) na 40 złr. w. a.	62 —	63 —
Czerwonego Krzyża austr. na 10 złr. w. a.	18 —	18 50
Czerw. Krzyża węgierskie na 5 złr. w. a.	12 50	13 —
Rudolfa na 10 złr. w. a.	19 50	20 50
Stanisławowskie na 20 złr. w. a.	— —	38 —

Akcye bankowe.

Ostatnia dywid.		płacą	żądają
6·—	Anglobank na 200 złr.	124 80	125 10
5·—	Bankverein Wiener na 100 złr.	109 25	109 75
13·—	Kredyt. dla handlu i przem. na 160 złr.	304 50	305 —
18·—	Kreditbank węg. allgem. na 200 złr.	315 25	315 50
21·—	Galic. Bank hipoteczny na 200 złr.	290 —	292 —
30·—	Laenderbank na 200 złr.	229 75	230 25
39 80	Austro-węgierski na 600 złr.	900 —	902 —
12·—	Unionbank na 100 złr.	227 25	227 75

Akcye kolejowe.

Ostatnia dywid.		płacą	żądają
16·87	Żegluga na Dunaju na 500 złr.	394 —	396 —
117·25	Ferdynanda Północn. na 1050 złr.	2628 —	2633 —
7·35	Karola Ludwika na 210 złr.	204 75	205 25
7·94	Koszycko-Bogumińskie na 200 złr.	156 —	157 —
13·40	Lwowsko-Czerniow. na 200 złr.	237 75	238 25
27 fr.	Staatseisenbahn na 200 złr.	239 —	239 40
1 fr.	Lombardy (Südbahn) na 200 złr.	121 25	122 —

Waluty.

	płacą	żądają
Dukaty pełne ważne za sztukę	5 65	5 67
20-to Frankówki za sztukę	9 52	9 54
20-to Markówki za sztukę	11 71	11 73
Pół-imperyały ros. pełne ważne za sztukę	9 75	9 77
Funty szterlingi za sztukę	11 96	11 98
Banknoty włoskie za sztukę	47 55	47 65
Ruble papierowe za 100 sztuk	121 75	122 25

JAN BAJER w Krakowie, ulica Grodzka, L. 13,

poleca łaskawym względom Szanownej Publiczności swój, jako obecnie jedyny zakład tokarski,

SKŁAD TOWARÓW GALANTERYJNYCH i TOKARSKICH

Bižuterye paryskie, angielskie i Nesessairy, Portemonaies i Albumy, Wyroby gumowe, Gry towarzyskie ogrodowe, Laski, Grzebienie, Szczotki do zębów, elegancko i gustownie wykonane wyroby z bursztynu, rogu, pianki, kości słoniowej, drzewa, jako to: cybuchy z bursztynami, wiśniowe, tureckie, badeńskie i z jaśminu, cygarniczki, fajki piankowe, kije bilardowe, szachy, arcaby, domino i t. p.

Wszelkie przybory do bilardów, Kręgle, Kule, Krokiety.

Reparacye wachlarzy, grzebieni szyldkretowych, oraz wszelkich przedmiotów, wchodzących w zakres tokarski, przyjmuje i w najkrótszym czasie wykonuje **po nader przystępnych cenach.**

Skład Kas ogniotrwałych. 1614 4 0

Skrzypiec w Tarnowie

poleca swoje wyroby
na Wystawie krakowskiej odznaczone.
jako najlepsze tego gatunku

Papę dachową, Płyty izolacyjne, Posadzki asfaltowe i t. p. 1070 7 24

PIWO

w butelkach i w beczkach

OKOCIMSKIE

Exportowe i Marcowe.

PIWO PILZNEŃSKIE Exportowe i Wystałe



PIWO OŁOMUNIECKIE Marcowe i Wystałe

BOK OKOCIMSKI



BOK OKOCIMSKI

Za staranne wykonanie obstalunków ręczy sumiennie znany

Skład Piwa Krajowego i Zagranicznego

J. RIPPER

w Krakowie, ulica św. Jana, 5.
812 13 0



Zupełna wysprzedaż!

Zwijając **Skład maszyn i narzędzi rolniczych w Podgórzu,** sprzedaję począwszy od dnia dzisiejszego wszelkiego gatunku maszyny i narzędzia rolnicze z pierwszorzędnych fabryk szwajcarskich, angielskich i amerykańskich, za opustem 20—50% niżej cen fabrycznych, o czem Szanownych PP. Rolników, celem skorzystania z nadarzającej się sposobności, zawiadamiam. 1366 3 10

J. B. Prüwer,
w Podgórzu przy Krakowie.

Wypróbowane i 1000 uznań



jako najlepsze uznane c. k. uprzyw. **zegarki.** Warsztaty nowych zegarów i reparacyj

W. Köllmera

w Wiedniu

IX, Servitengasse, Nr. 1.

Najlepsze źródło sprowadzania wszelkich gatunków **zegarków i łańcuszków. 3 lata rzetelnego poręczenia. 1000 uznań** do przejrzenia daja niezbity dowód doskonałości mych zegarków. Zamówienia z prowincyi za zaliczką. **Ceny stałe.** Odsprzedającym 10%. 163 16 100

Illustrowane cenniki na żądanie darmo i opłatnie.

ZATWARDZENIU

zapobiega się i leczy przez użycie

Pigułek roślinnych Cauvaina.

Przepisywane przez lekarzy francuskich i zagranicznych od lat 30-tu zawsze z wielkiem powodzeniem, ponieważ składają się wyłącznie z roślin, nie sprawiają rżnięcia ani kolek i mogą się używać jako środek orzeźwiający, oczyszczający krew lub sprawiający przeczyszczenie. Metoda użycia w polskim języku. Wymagać należy, aby pigułki Cauvaina znajdowały się we flakonikach włożonych w pudełeczka kartonowe i aby na każdej pigułce znajdował się napis **Cauvain.**

W Paryżu w aptece pana Dehaut, rue Faub St. Denis, 147.

Dostać można **w Krakowie** w aptekach pp. W. Redyka, J. Trauczyńskiego i K. Wiszniewskiego; **we Lwowie** w aptece pp. Ruckera i u Kaliksta Krzyżanowskiego; **w Poznaniu** w apt. Dra Mankiewicza; **w Brodach** w aptece p. Kullaka i Franzosa; **w Czerniowcach** w aptece p. Golichowskiego. 77 22 0

Piegi.

Przez używanie mojego **mydła do mycia** można się pozbyć piegów.

Do nabycia **w aptece W. Redyka w Krakowie.** 1301 5 6

A. Bergmann.

Koncesyonowana

PRACOWNIA KAMIENIARSKA JANA CZUBY

w Tarnowie

właściciela kamieniołomów w Bieśniku

wykonywa wszelkie roboty w zakres zawodu kamieniarskiego wchodzące, tak budowlane jak również i pomnikowe z kamienia drobnoziarnistego (podkarpackiego piaskowca), nieulegającego żadnym wpływom powietrza ani wilgoci, mianowicie: cokoły, futryny, schody, płyty podestowe i balkonowe, posadzki kamienne i płyty trotuarowe, pomniki z ciosu i marmuru i t. p.

Wszystko po cenach najumiarkowańszych.

Uznanie: Uchwałą Świetnej Rady miasta Tarnowa z d. 16 listopada 1882 r. udzielono Janowi Czubie, właścicielowi kamieniołomów w Bieśniku p. Zakliczyn, za trwałą i dokładnie wykonaną robotę, dostarczoną dla miasta Tarnowa tanio i w należytym czasie, pisemne uznanie.

Skład pomników i ciosów w Tarnowie naprzeciw cmentarza. 465 21

• Pożyteczna książka. •

„... Wskazówki zawarte w nadesłanej mnie książeczce są wprawdzie krótkie i zwięzłe, lecz jakby stworzone do praktycznego użytku; tak ja, jak i moja rodzina, **doznaliśmy** w najróżnorodniejszych słabościach **bardzo ważnych usług**" — Tak i podobnie brzmią listy dziękczynne, które księgarnia nakładowa Richtera prawie codziennie dostaje za przesłaną broszurkę z ilustracyami „Przyjaciel chorych." Jak załączone do broszurki tej **poświadczenia** dowodzą, znaleźli przez ścisłe zachowanie rad tam się znajdujących, **ocalenie nawet tacy chorzy, o których wyzdrowieniu wszyscy już zwątpili.** Broszurka ta, w której zawarte są wyniki długoletnich doświadczeń, **zasługuje na poważne uwzględnienie ze strony** każdego chorego. Kto sobie życzy przyjść w posiadanie tej cennej **książeczki,** niechaj napisze kartkę korespondencyjną **w** polskim języku o „Przyjaciel chorych", podając zarazem swój dokładny adres. Adresować należy **w Europie: Richter's Verlags-Anstalt, Leipzig, a w Ameryce: New-York,** 310 Broadway. Zamawiający nie ponosi żadnych kosztów. 618 17 22

Dra Schwaigera

WYCIĄG ROSLINNY

leczy za poręczeniem w przeciągu 4 tygodni wszelkie następstwa masturbacyi, jak polucye, osłabienia męskie i rozpoczynające się choroby nerwów i krzyżów, wszelkie inne choroby płciowe w najkrótszym czasie. Do nabycia flaszeczka po 2 złr. w. a. wraz z opisem użycia i korespondencyą albo wprost przez

Dra Schwaigera w Wiedniu, VII., Laudong, 29. 767 24 25

PIGUŁKI BLANCARDA

NA JODZIE ŻELAZA NIEZMIENNYM

NEW-YORK — Aprobowane przez Akademią medyczną w Paryżu, adoptowane przez Formularz officialny francuzki, sankcionowane przez radę Medyczną w Petersburgu. — PARIS — 1858 — 1855

Posiadające równocześnie własności Jodu i żelaza, pigułki te skutkują wyłącznie, we wszystkich rodzajach chorób, które wywołuje zarodek skrofuliczny (*puchliny, zatkanie kanałów, humory, etc.*) słabości, przeciw którym, zwykłe żelazo jest zupełnie bezskutecznem; w **Chlorozie** (bladaczce), w **Leucorrhée** (*białych upławach*), w **Amenorrhée** (*zatrzymanie zupełne lub częściowe regularności*), w **Suchotach**, w **Syfilis organicznej** etc. Ostatecznie podają one lekarzom środek terapeutyczny, nadzwyczaj silny, do podżywiania organizmu i do wzmacniania konstytucyi limfatycznych, słabych lub osłabionych.

N.B. — Jod nieczystego lub zepsutego żelaza, jest lekarstwem niepewnem, rozdrażniającem. Jako dowód czystości i autentyczności prawdziwych **Pigułek Blancarda**, żądać należy, naszą pieczęć na srebrze i podpis nasz niniejszy położony u spodu zielonej etykiety. *Blancard*

Aptekarz w Paryżu, RUE BONAPARTE, 40
WYSTRZEGAĆ SIĘ FAŁSZERSTW.

50 24 0

W aptece w Zabłociu

przy Żywcu

znajdzie umieszczenie jako **uczeń** młodzieniec z dobrego domu i odpowiednio wykształcony. 1485 3 3

Dla Cukierń, Hoteli, Aptek

i każdego domu, na wystawie Wiedeńskiej Pszczelniczej w r. 1882 dyplomem honorowym odznaczony wyborny 369 10 26

Miód różany

w puszkach po 5 kilo za 1 kilo 50 cent. puszka 30 cent. poleca za zaliczką lub przysłaniem pieniędzy **Jerzy Dolenec,** handlarz miodu, **w Laibach.**

Dla pp. Pszczolarzy, Kupców i Piernikarzy **miód karmowy, miód gładki** w baryłkach po 60 kilo i w szaflach po 40 i 20 kilo jak najtaniej.

Urzędnik instytucyi finansowej

mogący dać pewną rękojmię życzyłby sobie objąć **administracyę kamienicy w Krakowie.**

Łaskawe zgłoszenia uprasza pod lit. **A. Z.** do Admin. „N. Reformy".

ZMIANA LOKALU.



Mam zaszczyt donieść Szan. P. T. Publiczności, iż od 1 maja przeniosłem moją

PRACOWNIĘ RZEZBIARSKO-KAMIENIARSKĄ

z ulicy św. Gertrudy napowrót na **ul. św. Jana do domu Wnej Pareńskiej,** gdzie od r. 1861 do 1870 pozostawałem.

Zakład mój zaopatrzony jest **w wielki wybór gotowych nagrobków** z piaskowca, marmuru, labradoru, granitu i syenitu, które sprzedaję po **cenach znacznie zniżonych,** także za spłatą ratami. 989 11 15

Wykonywam wszelkie **roboty budowlane i architektoniczne z kamienia krajowego i zagranicznego po cenach możliwie najtańszych.**

Fabian Hochstim.

Fabryka chemiczno-kosmetyczna

Edwarda Kiernika

w Krakowie, Rynek główny, L. 20,

ma zaszczyt zawiadomić P. T. Publiczność, że uwzględniając rozliczne potrzeby i wymagania stałych odbiorców, zaopatrzona została na sezon letni we wszelkie

artykuły chemiczno-kosmetyczne i wytworne perfumerye

wyrobu krajowego, nieustępujące w niczem francuskim i angielskim, jak niemniej **w wszelkie przybory toaletowe, kasetki wypełniane perfumami, saszetki, podstawki na flakony, etui podróżne i t. p., i t. p.** 1441 6 26

Ceny nader umiarkowane.

EXSICCATOR.

Niezbędne dla każdego budującego, oraz wszelkich fabryk, browarów, dystylarni, garbarni, cukrowni, krochmalni, dróg żelaznych i rządowych instytucyj.

Broszurkę illustrowaną, zawierającą 80 stron druku, na żądanie wysyła się franco i bezpłatnie. 1358 3 0

Adres: Filia fabryczna „Exsiccatora" w Krakowie, ulica Sebastyana, L. 5.

Materye letnie wełniane, czesankowe, lniane i bawełniane, jako też wszystkie gatunki gładkich sukien i wyborowynh materyj odcina się na garnitury po bardzo umiarkowanych cenach. Wzory do przejrzenia przesyła jak najchętniej Skład fabryczny sukna „zum weissen Lamm" w Bernie. 1315 8 0

H. NIEMETZ

w Krakowie, Sukiennice, Nr. 30

poleca Szanownej Publiczności

Zakład Optyczny.

Okulary i ewikiery ze szkłami diafragmowemi, uznane przez lekarzy jako najlepsze szkło szanujące oczy; również wszelkie zwykłe w wielkim wyborze. **Lornetki teatralne, lunety, szkła powiększające, libelki** i wszelkie inne optyczne towary. **Ceny niskie.**

Przyjmuje **urządzenia dwonków elektrycznych od 7 złr. wyżej.** Podaje dla zamiejscowych urządzeń szkice i tanio osobne części, gdzie można samemu zaprowadzić dzwonki.

Wykonuje wszelkie naprawy szybko i tanio.

Przyjmuje do niklowania metale i żelazo.

Magazyn założony w roku 1873. 530 10 0

Ktoby miał

kocioł parowy

stary, leżący, 4 do 6 metrów długi, zdatny do użytku, raczy się zgłosić do handlu **Antoniego Suskiego w Krakowie.** 1474 3 3

DAMY

życzące sobie odbyć słabość bez rozgłosu, znajdą jak najtroskliwszą opiekę za umiarkowanem wynagrodzeniem u pani **Maryi Medek.** Hebamme' **Wien,** I., Grünaugergasse, Nro 10 II Stock. 450 12 0

Hotel, Pensyonat i Zakład leczniczy

HELENENTHAL

w Baden koło Wiednia.

Wspaniałe położenie, nadzwyczaj przyjemne spacery w pobliżu, z wszelkim komfortem, 150 pokoi i salonów, salony konwersacyjne, bawialnie i czytelnie, Table d'hôte, Restaurant à la carte. — Pokój od **1 złr. 50 centów,** z wiktem i obsługą od **5 złr. i wyżej.** 1207 12 12

Zakład wodoleczniczy Dra Podzahradsky'ego.

Prospektów i informacyj udziela właściciel

C. Sacher.

10□ metr. = 1 kilo = 1 złr. 50 cent.

Jedyny skład w Krakowie u
Stanisława Feintucha, Rynek, L. 6.

FRANCISZKA CHRISTOPHA

Lakier połyskowy

do zapuszczania podłóg

bez woni, prędko schnący i trwały.

Fabrykat ten zyskał dlatego niezaprzeczony rozgłos i dobrą opinię, że nie odstępuje od zasady wyrobu najlepszego gatunku, nie zaś najtańszego, co przy naśladownictwach właśnie ma miejsce celem możliwości najtańszego zbytu. Interes własny konsumentów wymaga więc, aby tylko renomowanej marki się trzymać.

Praga — **Franciszka Christopha Fabryki Lakieru i Masy** — **Berlin.**

Składy: **w Jawerznie** u p. Teodora Dendery; **w Wadowicach** w aptece Seweryna Kurowskiego; **w Wieliczce** u p. L. Windakiewicza; **w Żywcu** F. Rybarski. 642 10 10



Olejek słuchu

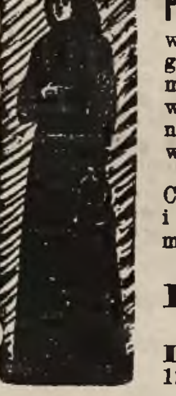
wyciąg c. k. sekundaryusza **Dra Schipek'a,** który z powodu swej nadzwyczajnej siły leczniczej od bardzo wielu powag lekarskich w kraju i zagranicą zjednał sobie najchlubniejsze uznanie, gdyż każdą, tylko nie wrodzoną, **głuchotę** leczy zupełnie, usuwa natychmiast **przytępienie słuchu, szum w uszach,** jako też każdą inną **chorobę uszu,** jest wraz z przepisem używania za przesyłką poczt. **1** złr. **50** ct. do nabycia w aptece *Leona Rosnera w Krakowie.* 1190 10 16

OBECNIE wyrób tak udoskonalono, że przewyższa swoją dobrocią prawdziwy francuski Rigollota.

AUSTRIA SYNAPISMOWY PAPIER

Düsseldorfska fabryka 590 17 52

Musztardy i Octu winnego i owocowego JANA LEBENSZTEINA w KRAKOWIE.



Lekkie jak piórko

PŁASZCZE na DESZCZ

w dowolnych fasonach, z oryginal. angielskiej materyi gumowej, **ściśle według miary** wykonane, od najtańszych do najprzedniejszych gatunków, w rozmait. kolorach dla **panów, pań i dzieci.** Cenniki illustrowane, okazy i wskazówki do brania samemu miary, rozsyła się natychmiast darmo i opłatnie.

PAGET & Co.

pierw. c. k. up. Fabryka,

I., Riemergasse, 13, Wien.
12 14 1016

Apteka

z powodu słabości właściciela, natychmiast **do sprzedania i objęcia.**

Bliższa wiadomość w Administracyi „N. Reformy". 1296 10 0

Kamienica I-piętrowa

w śródmieściu, jest **do sprzedania.** Kapitał potrzebny 8000 złr.
Adres w Admin. „N. Reformy". 1304 5 5

Konkurs.

Reprezentacya Gminna Krakowca, rozpisuje powtórnie konkurs na obsadzić się mającą posadę lekarza:

1. przy tutejszym szpitalu i ambulatorycznie leczących się z płacą roczną 520 złr.;

2. lekarza miejskiego i z obowiązkiem oglądania bydła i mięsa rzeźnego z płacą roczną 180 złr., prowizorycznie na rok jeden, poczem nastąpi stabilizacya, z terminem do wnoszenia podań na ręce Zwierzchności Gminnej w Krakowcu **do 5 lipca 1889 r.**

Ubiegający się mają być doktorami wszech nauk lekarskich, a pierwszeństwo będą mieć ci, którzy już praktykę przy szpitalach nabyli.

Przytem się zauważa, że prócz lekarza, na którego się konkurs rozpisuje, żadnego innego lekarza nie ma, samo miasteczko Krakowiec liczy 2000 dusz, okolica ludna i obfita w dwory, w miejscu jest stała siedziba właściciela dóbr z przyległościami, siedziba c. k. Sądu powiatowego, notaryat, poczta i urząd telegr., apteka i 1 szwadron kawaleryi.

Tem wszystkiem zawiaduje tylko jeden lekarz, z czego kilku tysięczny dochód roczny mieć może. 1491 2 3

Zwierzchność gminna.

Krakowiec, 14 czerwca 1889 r.

Burmistrz.

Urocza miejscowość klimatyczna w Tatrach

ZAKOPANE

ZAKŁAD WODOLECZNICZY Dra CHRAMCA.

Otwarty przez cały rok.

Całodzienne utrzymanie w zakładzie wraz z kuracyą od złr. **3.50.** Poczta, telegraf, apteka na miejscu. W zakładzie hydropatya, kąpiele borowinowe, mięsienie, elektryzacya. Pokoje elegancko umeblowane i w najlepszym stanie. Kuchnia wyborna. Kręgielnia, bilard, gimnastyka, biblioteka, czytelnia. Na żądanie prospekta wysłane zostaną. Powozy do stacyi kolejowej w Chabówce. 1048 5 10